Dziś 16 stron — B. Singer: Podróż do Rosji sowieckiej (II)

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE W. R.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 8 grudnia 1930 Nr. 325

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.



## PODRÓŻ DO ROSJI SOWIECKIEJ

Nasz sprawozdawca parlamentarny, p. BERNARD SINGER, którego świetne korespondencje polityczne cieszą się tak wielkiem uznaniem w kołach naszych Czytelników, zwiedził już trzykrotnie Rosję sowiecką, badając stosunki tamtejsze zarówno ogólne, jak zwłaszcza obecną sytuację żydostwa rosyjskiego.

Ostatnią podróż odbył redaktor Singer w lecie i z początkiem jesieni bieżącego roku, bawiąc w Rosji trzy miesiące.

Pokłosem tej podróży jest cykl szkiców i opisów które pod tytułem

### „PODRÓŻ DO ROSJI SOWIECKIEJ“

rozpoczynamy drukować na łamach „Nowego Dziennika“.

Niezmiernie interesujące opisy i wrażenia red. Singera, odsłaniające prawdę o Rosji sowieckiej, pisane z całą wnikliwością sumiennego i bystrego obserwatora — wywołają bezwątpienia największe zainteresowanie naszych Czytelników.

# Sprawa rozbrojenia

**(Od naszego korespondenta genewskiego)**

Genewa, 4. grudnia.

O kończących się właśnie pracach tzw. Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej będzie się niezawodnie mówiło i pisało dużo złego. Jeden jednak fakt zanotują wszyscy zgodnie jako dodatni: Komisja zakończyła tym razem definitywnie swoje prace i wypracowała nareszcie projekt międzynarodowej konwencji w ograniczenia zbrojeń. Jest to fakt ogromnej wagi, skoro się zważy, że Przygotowawcza Komisja Rozbrojeniowa stworzona została pięć lat temu i że wszystkie dotychczasowe jej sesje kończyły się — odroczeniem. Nie ulega wątpliwości, że rezultat tych długoletnich prac i przygotowań przynosi wielkie rozczarowanie, ale o wiele większem i straszniejszem rozczarowaniem byłoby zupełne zaniechanie dalszych prac nad przygotowaniem konwencji rozbrojeniowej i odroczenie prac Komisji sine die. To rozczarowanie zostało światu oszczędzone.

Dziesięcioletnie prace Ligi Narodów, a w szczególności prace Komisji Przygotowawczej nad zagadnieniem rozbrojenia utrudniły — powiedzą jedni — przeprowadzenie rozbrojenia i przyczyniły się — powiedzą drudzy — do naiwnej wiary w możliwość faktycznego i ogólnego rozbrojenia. W każdym razie wniosły prace te dużo światła w mroki, w jakich przed tem tkwiło to zagadnienie. Nikt rozsądny nie uwierzy już dziś w możliwość ogólnego i całkowitego rozbrojenia ludzkości, jak długo istnieją państwa i narody. By było to możliwem, musiałaby ludzkość cała przeistoczyć się w jedno państwo i jeden naród, musiałyby nietylko zniknąć wszelkie granice terytorjalne ale także wszelkie różnice i sprzeczności interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych między ludźmi. Mamy tu więc do czynienia z hipotezą, która jest utopją. Obok tej mglistej utopji jaśnieje czysty i prawdziwy ideał, w który wierzyli i wierzą dalej wszyscy rozsądni pacyfiści. Ideał ten wyrażony został w pierwszym ustępie art. 8 Paktu Ligi Narodów, który powiada: „Członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń narodowych do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem oraz z wykonywaniem międzynarodowych zobowiązań, nakazanem przez udział we wspólnej akcji“. W pierwszych latach swojego istnienia szła Liga Narodów w kierunku jaknajszybszego urzeczywistnienia tego ideału. Punktem kulminacyjnym było uchwalenie protokołu genewskiego przez Zgromadzenie Ligi w roku 1924. Gdyby protokół genewski był wszedł w życie, to spełnienie wyrażonego w artykule 8 Paktu Ligi ideału mogłoby się stać kompletnem. Innemi słowy: Ideał ten (tj. do jaknajminimalniejszych granic doprowadzone obniżenie ogólnych zbrojeń) przestałby być ideałem, a stałby się — rzeczywistością.



Protokół genewski wykazał, że stworzenie kompletnych warunków bezpieczeństwa w życiu międzynarodowem jest jeno możliwem przy zawarciu uniwersalnego sojuszu, opartego na sankcjach przeciwko temu, którybу warunki sojuszu naruszył. W takiem idealnie zatowanem bezpieczeństwie mogłaby zostać przeprowadzona owa idealna, do minimum doprowadzona redukcja zbrojeń, o której mówi art. 8 Paktu. Faktyczne fiasko protokołu genewskiego nie udowodniło wprawdzie, że osiągnięcie ideału wyrażonego w art. 8 Paktu Ligi jest niemożliwe, ale wykazało, że droga bezpośrednia, w teorji najlogiczniejsza i najkrótsza, natrafiła w praktyce na — narazie — nieprzezwyciężalne przeszkody.

Okazało się również, że twierdzenie, jakoby bezpieczeństwo międzynarodowe zależało w pierwszej linji od redukcji zbrojeń, a nie, że odwrotnie, redukcja zbrojeń może dopiero nastąpić w lepszych warunkach bezpieczeństwa, jest twierdzeniem może teoretycznie słusznem, ale praktycznie utopijnem. Założeniem tego twierdzenia, czy postulatu, jest bowiem warunek, że istnieje ogólna zgoda wszystkich a w każdym razie najbardziej miarodajnych państw. Tej zgody niema i Liga Narodów, ani żaden inny czynnik międzynarodowy nie zdołają jej wymusić.

Prace Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej wyświetliły również cały kompleks nader

zawiłych i trudnych zagadnień technicznych w związku z zagadnieniem rozbrojenia. Eksperc wojskowi różnych krajów mieli tu wspaniałe pole do popisu i nie można się temu dziwić, że w wielu ważnych punktach Komisja ta zamiast „przygotować rozbrojenie", doszła do wniosków przemawiających i doradzających raczej uzbrojenie. Z tej także przyczyny należy Bogu dziękować, że Komisja Przygotowawcza zakończyła już swoje prace i badania. Zachodziło bowiem niebezpieczeństwo, że przy ciągłem dalszem rozwałkowywaniu technicznych zagadnień rozbrojenia dojdzie się do wniosków co raz bardziej konserwatywnych i coraz bardziej — wojowniczych... Mimo wszystkich wysiłków ekspertów wojskowych, wyolbrzymiających z natury rzeczy techniczne trudności rozbrojenia, nikt się co do tego nie może łudzić, że jedyna trudność tkwi w stronie politycznej zagadnienia. Z chwilą, kiedy zaistnieje zgoda co do ogólnych zasad politycznych, na jakich przeprowadzone mają zostać ograniczenie redukcja zbrojeń, trudności techniczne dadzą się napewno przezwyciężyć.

Wiadomem jednak jest, że istnieją dziś w Europie dwie grupy państw. Jedna, która chce utrzymać status quo, przewidziany traktatami pokojowemi, a druga, która zdąża do jego zmiany. Jak długo nie dojdzie do zgody między temi dwoma grupami, względnie do zupełnego wyeliminowania jednej z nich, tak długo brak będzie politycznego podłoża do konwencji międzynarodowej w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń.

Omówienie wypracowanego przez Komisję projektu konwencji odkładamy do następnego artykułu. **M. K-y.**

# Przygotowania do otwarcia Sejmu i Senatu

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 6. 12. Sin. W chwili obecnej czynione są energiczne przygotowania do otwarcia sesji Sejmu i Senatu. Prezes rady ministrów Sławek przedłożył dziś na zamku p. Prezydentowi listę najstarszych wiekiem posłów i senatorów. P. Prezydent wybierze przewodniczącego z trzech najstarszych wiekiem posłów Józefa Mokulskiego (lat 72), Maksymiljana Malinowskiego (lat 70) i Wojciecha Trąpczyńskiego (lat 70). Przewodniczącym pierwszego posiedzenia Sejmu będzie prawdopodobnie Mokulski z klubu narodowego, zaś przewodniczącym pierwszego posiedzenia Senatu sen. Tllie (Ch. D.). Jako sekretarka wymieniana jest najmłodsza senatorka p. Hubicka, żona ministra pracy, licząca lat 41.

## Poseł Liebermann nie będzie na otwarciu Sejmu

Warszawa 6. 12. Sin. Na pierwsze posiedzenie Sejmu miał przybyć m. i. poseł Liebermann, lecz z powodu złego stanu zdrowia (kilkakrotne ataki sercowe) w ciągu ostatnich dni —zmuszony był wyjechać na kurację i niewiadomo czy przybędzie na otwarcie Sejmu.

# Poincaré odmówił

## Misję tworzenia rządu otrzymał sen. Louis Barthou

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

Paryż 6. 2. (B) Prezydent republiki przyjął dziś w południe Poincarego i proponował mu objęcie rządów. **Poincare odmówił, motywując swoją odmowę złym stanem zdrowia. Wkrótce potem zaproszony został do pałacu Elizejskiego senator Louis Barthou, z którym prezydent odbył półtora godzinną konferencję.** Wychodząc z pałacu, Barthou oświadczył dziennikarzom, że **prezydent powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu i że misję przyjął z warunkiem, że przedtem porozumie się jeszcze z prezydentami obu Izb oraz Briandem i Tardieu.**

# „Ostatnie słowo" oskarżonego Ramsina

## Podejrzana „skrucha" oskarżonych

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

Moskwa. 6. 12. (R) W procesie przemysłowym zabrali głos obrońcy oskarżonych i główny oskarżony prof. **Ramsin.** Obrońcy oświadczyli, że żądana przez prokuratora Krylenka **kara śmierci byłaby sprawiedliwa (!), jednakże wobec skruchy i przyznania się do winy oskarżonych proszą o wyrok łagodniejszy.** Jako okoliczność łagodzącą podawali nieświadomość polityczną oskarżonych. Następnie przemawiał **Ramsin. I on uznał karę śmierci za zupełnie sprawiedliwą i oświadczył:** „W ostatnich 3 latach **byłem największym wrogiem potęgi sowieckiej i walczyłem przeciw Sowietom, nie przebierając w środkach.** Głównym powodem było przekonanie o mylnej polityce rządu sowieckiego. Stały przedemną wdwie drogi: jedna prowadziła na lewo do Kremlu, a przez niego do szczytów socjalizmu, druga szła na prawo i prowadziła do Paryża, **djabelskiej kuchni imperjalizmu.** Trzeciej drogi niema. Teraz uznaję, że bez względu czy interwencja byłaby się powiodła czy nie, kraj ten byłby popadł w wielkie kłopoty. Gdy się spostrzegłem zawróciłem z drogi i zdemaskowałem inspiratorów i organizatorów. **Nie przyszliśmy tu walczyć, lecz kapitulować.** Ponieważ bieżący rok decydujący w planie 5-letnim minął, **przekonałem się, jak błędne były nasze zapatrywania.** Mimo przeszkód i aktywnego oporu rozgałęzionej organizacji przemysłowej i mimo szkodliwej działalności kontrrewolucyjnej partji chłopskiej rok obecny **zamiast katastrofy i zupełnego załamania się** planu gospodarczego dał niebywałe wyniki rozwoju socjalnego. Jeżeli pomyślę o czekającej mnie karze, budzą się we mnie dwojakie uczucia: jedno, że pod brzemieniem tej strasznej hańby byłoby mi trudno żyć, z drugiej zaś strony widząc możliwość rozbudowy **potęgi socjalnej Rosji sowieckiej chciałbym się swoją pracą przyczynić do jej utrwalenia.** Gdyby sąd znalazł możliwość pozostawienia mnie przy życiu, wówczas przyrzekam solennie, że całe moje życie poświęcę **wyłącznie dla dobra potęgi państwa sowieckiego."**

* * *

Moskwa 6. 12. PAT. Agencja „Tass" donosi: Dzisiejsze posiedzenie Trybunału Najwyższego, który rozpatruje sprawy „partji przemysłowej" trwało krótko. W ostatniem słowie oskarżeni Kuprianow i Sitin wyrazili skruchę oświadczając, że uznają się za zasługujących na najsurowszą karę i że w razie jeżeli życie będzie im darowane, postarają się zatrzeć ślady swej zbrodniczej działalności. **Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest jutro (niedziela) wieczór.**

* * *

Moskwa 5. 12. PAT. Zakończył się proces pracowników fabryki „Wulkan" w Leningradzie, oskarżonych o działalność destrukcyjną. Dwóch podsądnych skazano na śmierć, jednego na 8 lat ciężkiego więzienia, kilku innych **na krótkie terminy więzienia.**



## Dalsi posłowie jeszcze nie zwolnieni

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 6. 12. Sin. Jak się dowiadujemy, dotychczas nie zostali zwolnieni **dalsi posłowie** z więzienia w Grójcu, sędziego **Demanta** niema bowiem w Warszawie. **Przyjmie on** panie Ciołkoszową i Dubois dopiero **jutro.**

## Sen. Limanowski nie przyjął Krzyża Niepodległości

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 6. 12. Sin. Sędziwy **senator** Bolesław Limanowski nie przyjął **przyznanego** mu Krzyża Niepodległości za udział w **powstaniu.** W liście, który dołączył do **zwróconego** odznaczenia, oświadcza, że z powodu wyborów i wypadków w Brześciu Krzyża przyjąć **nie** może.

## Zniesienie nieusuwalności sędziów?

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 6. 12. Sin. Sensację wywołuje projekt rządowy o zniesieniu nieusuwalności sędziów, który będzie w najbliższych dniach wniesiony do Sejmu. Po przyjęciu tego projektu min. Michałowski przeprowadzi cały szereg zmian w obsadzaniu stanowisk sędziowskich.

## Funkcjonarjusze urzędu śledczego wnoszą skargę o fałszywe oskarżenie

Warszawa 6. 12. PAT. W związku z zarzutami, podniesionemi w toku rozprawy o zabójstwo bankiera Centnerszwera przeciwko niektórym funkcjonarjuszom urzędu śledczego m. Warszawy, zainteresowani funkcjonarjusze wnieśli przeciwko Konstantemu i Mieczysławowi Pystkom i Pawłowi Stańczykowi oraz Agacie Pieciakównie skargę do prokuratora sądu okręgowego o fałszywe oskarżenie i zniesławienie.

## Sprawa Levine'a umorzona

**Wiedeń. 6. 12. (D) Generalna prokuratura umorzyła sprawę lotnika amerykańskiego, Lewina, z powodu braku dowodów winy.**

Moskwa 5. 12. PAT. Opublikowano postanowienia centralnego komitetu wykonawczego oraz rady komisarzy ludowych w sprawie odpowiedzialności za przekroczenia rozporządzeń, normujących wwóz do Sowietów oraz wywóz i przesyłki zagraniczne walut i papierów wartościowych. **Postanowienia głoszą, że naruszenie obowiązujących w tej mierze rozporządzeń, co do wwozu, wywozu oraz przesyłek zagranicznych wszelkich walut i papierów wartościowych ma być traktowane jako kontrbanda i karane zgodnie z odnośnemi artykułami kodeksu karnego.**

# Jak doszło do obalenia gabinetu Tardieu'a

(K) Gdy w lipcu br. Tardieu otrzymał w senacie — po bardzo namiętnej i burzliwej dyskusji nad stosunkiem rządu do szkolnictwa świeckiego, tego filaru republikańskiej Francji — tylko cztery głosy większości — senat składa się z 314 członków — mówiono już wówczas o niezwykle trudnem położeniu gabinetu. Tardieu posiada jednakowoż optymizm, który już graniczy z tem, co starożytni nazywali „hybris". Śmiało bowiem rzucił rękawicę bądź cobądź najsilniejszej jeszcze frakcji w parlamencie, tj. socjalistycznym radykałom, ośmieszając ich po swej dymisji, którą wymusili radykali w lutym br. Zdawało się radykałom, że nadeszła już dla nich odpowiednia chwila i wysłali swego człowieka tj. Chautempsa do utworzenia gabinetu. W pierwszem jednak głosowaniu Chautemps został obalony, a Tardieu wrócił z uśmiechem zwycięzcy znowu do władzy. Radykali już wówczas zaprzysięgli mu zemstę, a na ostatnim swym kongresie w Grenoble dlatego tylko odseparowali się od socjalistów i rzucili hasło republikańskiej koncentracji sięgającej od lewicy aż po te stronnictwa zasiadające na prawicy, które wierne są zasadzie świeckiego szkolnictwa, by wytworzyć dla siebie odpowiednią platformę do stałej ofenzywy na gabinet Tardieu'a. Czekali tylko sposobności do skutecznego uderzenia, a tą sposobnością była dla nich — afera Oustrica.

Tardieu liczył głównie na swoją zdolność lawirowania i spodziewał się, że uda mu się i z tej afery wyjść obronną ręką. Wszak ten były kelner Oustric, który korzystając z konjunktury, stał się wielkim potentatem finansowym i lansował na giełdzie nietylko akcje włoskiej fabryki sztucznego jedwabiu „Snia Viscosa" ale też akcje rozmaitych, wprost fikcyjnych towarzystw akcyjnych, miał przyjaciół tak po prawej jak i po lewej stronie Izby. Trzeba jednak wiedzieć, że w mentalności francuskiej dominują pierwiastki drobnomieszczańskie, wciąż z podejrzliwością odnoszącego się do mocarzy wielkich finansów i operacyj giełdowych. Dlatego, gdy opozycja postanowiła wyzyskać aferę Oustrica i w tym celu nastraszyła tę małomieszczańską mentalność francuskiego rentjera widmem korupcji, która za czasów Tardieu'a bynajmniej nie była silniejsza niż za jego poprzedników, dni Tardieu'a były już policzone. Nastraszona opinja publiczna domagała się ofiary, a wobec tego rodzaju sytuacji na wiele się już przydać nie mogła kocia wprost zręczność lawirowania takiego starego doświadczonego wygi jak Tardieu.

Pierwszą ofiarą był minister sprawiedliwości Peret, który kilkakrotnie był ministrem a m. in. też ministrem finansów, prezydentem senatu a nawet miał być wysunięty jako kandydat na prezydenta rzeczypospolitej. I temu to Peretowi zarzucono korupcję dlatego, że pobierał 150.000 franków rocznej pensji jako doradca prawny Oustrica. Nie analizowano nawet tej okoliczności, że 150.000 franków było zbyt małą kwotą, którą Oustric, spekulant rzucający naokoło siebie miljonami, mógł kupić tak poważnego polityka jak Peret. Tardieu z początku chciał bronić Pereta, ale później rzucił go tygrysom opozycji na pożarcie, a lukę w gabinecie, wytworzoną dymisją Pereta do której się głównie przyczynił klasyczny wprost drobnomieszczanin piastujący w rzeczypospolitej najwyższą godność prezydenta monsieur Doumergue, wypełnił Tardieu powołując do swego gabinetu Cherona, tego starego republikańskiego Katona.

Opozycja tą jedną ofiarą jednak się nie zadowoliła i wyciągnęła ręce po podsekretarza sztuk pięknych Lautiera i podsekretarza robót publicznych Falcoza. Tardieu, chcąc nie chcąc musiał się zgodzić na wybór parlamentarnej komisji śledczej. Zdawało się, że zręcznem posunięciem uratował sytuację swego gabinetu, do komisji tej weszło bowiem 23 jego zwolenników a tylko 10 przedstawicieli opozycji, przyczem przewodniczącym został jego zaufany przyjaciel, były minister dla pensyj i emerytur Marin. W parlamencie miał więc Tardieu narazie sytuację jasną, bo przedewszystkiem komisja nie miała ściśle określonej marszruty i mogła badać wszystkie „ciemne" afery poprzedników gabinetu Tardieu'a, a na tem tle afera Oustrica zmalałaby do zwykłego i codziennego wydarzenia...

Cios jednak przyszedł znienacka — z senatu, w którym Tardieu nie miał już tak pewnej pozycji. Atak na gabinet przypuścił senator Hery, przedstawiciel demokratycznej lewicy, a więc największej lewicowej frakcji w senacie, dysponującej 150 członkami. Po dłuższej mowie Hery'ego, który właściwie aferę Oustrica poruszył mimochodem, rządowi zaś poczynił cały szereg zarzutów, tak z dziedziny polityki zagranicznej jak i polityki wewnętrznej, oskarżając go głównie o to, że okłamał opinję publiczną obrazem rzekomo wciąż panującej prosperity, podczas gdy Francja wkracza już w okres przesilenia ekonomicznego — zabrał głos Tardieu i w dwugodzinnej mowie usiłował uratować swój gabinet. Napróżno wskazywał Tardieu, że przesilenie, które Francja przechodzi, pozostaje w jak najściślejszym związku z kryzysem wszechświatowym i że Francja może się jeszcze uważać za szczęśliwą wyspę, za oazę dobrobytu w morzu zdruzgotanych egzystencyj, jakie są na porządku dziennym innych państw. Napróżno bronił starowiska swego gabinetu wobec Oustrica, który chyba nie był takim prostym oszustem, skoro sam Henry Ford uważał go za swego męża zaufania na giełdzie paryskiej. Napróżno solidaryzował się jeszcze raz z Briandem w sprawie polityki zagranicznej, oświadczając kategorycznie, że jest stanowczym przeciwnikiem rewizji traktatów pokojowych. Po ukończeniu jego mowy jasnem się stało, że senat zdecydowany jest obalić Tardieu'a. Wniosek o przejście do zwykłego porządku dziennego, co według tradycji parlamentu francuskiego oznacza votum nieufności, przyjęty został mimo wyraźnego protestu Tardieu'a **147 głosami przeciwko 139.** Tardieu obalony więc został w senacie większością 8 głosów. Od czasu obalenia w senacie gabinetu Herriota w roku 1925, senat francuski po raz pierwszy znowu obalił gabinet.

# Jiszuw palestyński serdecznie pożegnał konsula dra Zbyszewskiego

Jerozolima 6. 12. ŻAT. W związku z wyjazdem z Palestyny dra Zbyszewskiego odbyło się przyjęcie pożegnalne w mieszkaniu członka Egzekutywy Agencji Żydowskiej dra Artura Ruppina. Odpowiadając na pożegnalne przemówienia dra Ruppina p. Zbyszewski oświadczył, że przybył do Jerozolimy jedynie jako teoretyczny sympatyk dążeń sjonistycznych jednak podczas trzy i półrocznego pobytu w Jerozolimie stał się czynnym przyjacielem sprawy żydowskiej i społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Konsul Zbyszewski wskazał na związek między żydowskim a polskim ruchem odrodzeniowym i z dużą serdecznością scharakteryzował dążenia żydowskie w Palestynie.

Londyn. 6. 12. (L) Na konferencji delegatów górniczych uchwalono wczoraj, jednogłośnie podjąć na nowo od poniedziałku pracę we wszystkich kopalniach w Szkocji.

# Japonja najgęściej zaludnionym krajem na świecie

Ostatnio przeprowadzony spis ludności w Japonji, na co wydano przeszło 5 miljonów jenów, wykazał cały szereg zadziwiających zjawisk. Okazało się przedewszystkiem, że w ciągu ostatniego 10-lecia ludność całej Japonji, obejmującej prócz Japonji jeszcze wyspy wzrosła o 13 miljonów, tj. z 77 na 90 miljonów. Ludność właściwej Japonji, bez wysp, wynosi obecnie 63.700 tysięcy, a więc Japonja liczy teraz tyle prawie ludności co Niemcy, a Japonja wraz z wyspami zajmuje trzecie miejsce po Stanach Zjednoczonych i Rosji. Roczna nadwyżka urodzin wynosi 770 tysięcy ludzi.

Jeszcze ciekawsze są cyfry odzwierciedlające zmiany w gospodarczej strukturze kraju. W roku 1925 mieszkało w miastach 37.9 procent ludności, a obecnie procent ludności miejskiej wzrósł znacznie. W samym tylko roku 1928 przywędrowało ze wsi do miast 900.000 ludzi. Tokio ze swoją 5-miljonową ludnością jest obecnie trzeciem miastem na świecie po Londynie i Nowym Jorku. Osaka drugie miasto w Japonji, liczy obecnie 2.500 tysięcy mieszkańców. Japonja ma obecnie 20 miast o ludności ponad 100.000 mieszkańców. Japonja jest obecnie najgęściej zaludnionym krajem na świecie. Na jedną kwadratową milę przypada 969 ludzi, a więc dwa razy tyle, niż w Belgji i trzy razy niż w pozostałej Europie.

Charakterystyczne światło na rozwój Japonji rzuca też stwierdzone zmniejszenie się małżeństw i wzrost rozwodów. W roku 1929 zawarto o 2.14 procent mniej małżeństw niż w roku 1928, podczas gdy ilość rozwodów wzrosła o 2.10 procent, tak że na 100 osób wypada jeden rozwód.

Nie wolno nad temi cyframi przejść do porządku dziennego, wykazują one bowiem dysproporcję między wzrostem ludności a gospodarczemi możliwościami kraju. Japonja musi więc dla tego wzrostu ludności szukać odpowiednich terenów ekspanzji. Wiemy jednakowoż, że tak imperjum brytyjskie jak i Stany Zjednoczone zamknęły swoje granice dla japońskiej emigracji, a fakt ten może być tylko źródłem nieustannych konfliktów.

—o—

## Londyn tonie w ciemnościach z powodu niebywale gęstej mgły

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

Londyn. 6. 12. (L) Całą Anglię południową i kanał La Manche zalega od piątku tak gęsta mgła, jakiej już od lat nie zauważono. Londyn tonie w zupełnych mrokach. Na ulicach i we wszystkich domach pozapalano światła. Komunikacja okrętowa musiała ustać zupełnie. Wielkie okręty oceaniczne nie mogą portów opuścić, ani się do nich dostać. Wydarzyło się też kilka katastrof okrętowych na szczęście jednak bez poważniejszych następstw. Z wielkim trudem utrzymuje się jedynie komunikacja uliczna i kolejowa, przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności, wskutek czego spóźnienia pociągów są bardzo duże.

* * *

Berlin. 6. 12. (Sch) Z Hamburga i Bremy donoszą, że całe wybrzeże niemieckie nad Morzem Północnem tonie w gęstej mgle. Żegluga morska i powietrzna została wstrzymana. W pobliżu Hamburga zderzyły się dwa okręty, a trzeci najechał na mieliznę. Wypadku w ludziach do chwili obecnej nie zanotowano.

# Wykupujmy szekel plebiscytowy na XVII. Kongres Sjonistyczny!

## Żydzi! Sjoniści!

Za kilka tygodni rozpocznie się akcja wyborcza na XVII. Kongres sjonistyczny.

Stać ona będzie pod znakiem hasła: Cały naród żydowski dla Palestyny Kongres sjonistyczny i równocześnie obrady Rady Jewish Agency mają przed całym światem cywilizowanym zamanifestować niezłomną wolę narodu żydowskiego do dalszych, choćby jeszcze stokrotnie większych wysiłków, dla odbudowy prastarego kraju żydowskiego.

Wypadki ostatnich dwóch lat wykazały do wodnie, jak głęboko wrosła miłość do Palestyny w serca żydowskie. Z wszystkich krańców kuli ziemskiej, gdzie tylko znajduje się osiedle żydowskie, szedł potężny protest przeciwko zamachowi na nasze nieprzedawnione prawa, przeciwko wstrzymaniu idealnego pędu całego narodu, który pragnie na zgliszczach dziejów naszych nadludzkim niemal wysiłkiem odbudować kraj, z którym nierozerwalnie związane jest imię i sława imienia żydowskiego.

Wzrost naszych sił, rezultaty pracy naszej, które olśniły głębią swego idealizmu nawet zaciętych przeciwników narodu żydowskiego, stały się przyczyną złączenia się czynników wrogich zmartwychwstaniu narodu żydowskiego. Sprzymierzyły się one w tym celu, aby skruszyć nasze wysiłki i ideał nasz skurczyć i zniżyć!

Tym siłom mamy dziś dać godną odpowiedź!

Jeśli przeciwnicy nasi zobaczą, że za ideą odbudowy i odzyskania Erec Izrael stoi cały 16-to miljonowy naród żydowski, jeśli zobaczą, że żadne przeciwieństwa nie zdołają nas złamać, jeśli zobaczą, że pod naciskiem trudności potęgujemy nasze wysiłki, zacinamy się w świętym uporze odzyskania dla narodu tego skrawka ziemi, który dla nas jest nie tylko kolebką naszego bytu, ale życiem i celem, to przeciwnicy zwolna ucichną i ukorzą się przed zbiorowym wysiłkiem narodu, który wie do czego dąży i umie ze słów wykrzesać czyn, z idealizmu wydobyć silną organizacje, a cios przemienić w wytrwałą pracę konstruktywną.

Nie zabrakło nam i w tych ponurych czasach ostatnich dwóch lat serdecznych przyjaciół wśród wszystkich narodów. Z Areopagu 50 i kilku państw podniósł się głos w obronie naszej!

I dlatego pełni wiary i otuchy przystępujemy do dalszego działania politycznego i do dalszej pracy.

XVII. Kongres sjonistyczny obradować będzie w chwili jakiej sjonizm nie przeżywał od czasu swego powstania. Dlatego też do tego Kongresu nie wolno nam przykładać miary przeciętnej, lecz pamiętać musimy, że jest on epokowym i że wedle głosu, który zabrzmi z trybuny XVII. Kongresu, sądzić nas będzie świat cywilizowany.

Wstępem do akcji wyborczej na Kongers jest akcja szeklowa.

Będzie ona tym razem plebiscytem całego narodu żydowskiego. W organizacji sjonistycznej krystalizuje się zwarta i zdecydowana wola odbudowy Erec Izrael. Na jej wielkiej peryferji gromadzą się setki tysięcy Żydów, którzy czują i myślą tak, jak sjoniści, którzy ofiarą materjalną pomagają pokojowemu dziełu odbudowy naszej prastarej Ojczyzny.

Do nich wołamy: wstępujcie w szeregi organizacji sjonistycznej! Wyciągnijcie po męsku logiczną konsekwencję z Waszych uczuć i myśli. Niech szekiel stanie się wyznaniem wiary i policzeniem serc żydowskich, które biją dla Palestyny.

Im potężniej wypadnie akcja szeklowa, tem silniejszym będzie Kongres; im silniejszym będzie Kongres, tem mocniejszym będzie głos otuchy i nadziei, woli i hartu narodu żydowskiego.

W przeciągu trzech tygodni, do 25 grudnia, ukończona być musi akcja szeklowa.

Od miast do miasteczek, od młodych do rodziców, od domu do domu niech zabrzmi z zapałem wezwanie:

Wstępujmy w szeregi organizacji sjonistycznej! Wykupujmy plebiscytowy szekiel na XVII. Kongres sjonistyczny.

W Krakowie, dnia 6 grudnia 1930.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

EGZEKUTYWA FEDERACJI „MIZRACHI“ DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

KOMITET REJONOWY FEDERACJI HITACHDUTH“ DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

KOMITET REJONOWY FEDERACJI POALE SJON, ZŁĄCZONEJ Z C. S. DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA



# Obchód 80-lecia krakowskiej Izby

## Przemysłowo-Handlowej

Kraków, 7 grudnia.

Uroczysty obchód 80-lecia Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, rozpoczął się wczoraj nabożeństwem w kościele Marjackim.

Po nabożeństwie uczestnicy obchodu zebrali sie w odświętnie przybranej sali posiedzeń Izby przemysłowo-handlowej, przy ul. Długiej 1. Pierwsze rzędy foteli zajęli: wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal, wiceminister skarbu p. Starzyński, dyrektor departamentu szkolnictwa zawodowego w Ministerstwie Oświaty p. Jarniński, dalej ks. metropolita Sapieha, wicewojewoda krakowski p. Mikosz, prezydent miasta senator Rolle z wiceprezydentami Drem Landauem i Ostrowskim, zastępca dowódcy O. K. pułk. Bolesławicz, konsulowie obcych państw, naczelnicy urzędów i władz krakowskich, prezydjum Związku Izb przemysłowo-handlowych z prezesem b. Min. Klarnerem na czele, reprezentant Państwowego Instytutu Eksportowego p. Turski, dalej delegaci Izb przemysłowo-handlowych z całej Polski, radcowie Izby krakowskiej, posłowie i senatorowie itd.

Za stołem prezydjalnym udekorowanym kwiatami biało-czerwonymi zasiedli: prezes krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej p. Tadeusz Epstein, wiceprezesi Kwiatkowski i Kułakowski oraz dyrektor Izby Inż. Mianowski. Uroczyste zebranie otworzył prezes Epstein, witając przybyłych reprezentantów władz i delegatów, poczem wywodził w dalszym ciągu, omówiwszy szkodliwą dla kraju politykę gospodarczą zaborcy: „A jednak przetrzymaliśmy. Zaborca ne osiągnął celu. Kraj i społeczeństwo zwycięsko przeszły przez najcięższe próby i niezłomnie trwa, a z nim trwa i nasza Izba. Nie sprzeniewierzyła się nigdy swemu zadaniu, ani na chwilę nie zaniedbała powierzonego jej odcinka frontu obrony narodowego życia gospodarczego, odcinka bezustannie z całą konsekwencją atakowanego. I to daje nam sposobność, by wlać otuche w społeczeństwo w dobie obecnego przygnebienia i wyrazić bezwzględną ufność w zwycięskie przetrwanie... Mimo niejednokrotnie wielkie przeszkody, przemysł i handel okręgu Izby zawsze w rozwoju swoim szedł z postępem i swój stan posiadania stale powiększał. A gdy przyszła chwila odzyskania niepodległości państwowej i gdy dziś na minione 12 lat spojrzymy, prawie że ze zdumieniem podziwiamy obecny stan produkcji naszego okręgu. Nie zaciemnia tego obrazu fakt dzisiejszego zastoju, przygniatającego życie gospodarcze całego świata, bo ponad wszystkie przeciwności, pozostaje faktem niezbitym, że dzięki realizacji naszego prawa do niepodległego bytu i własnej państwowości, możemy stwierdzić z pełnem zadośćuczynieniem, że nie ma prawie działu produkcji któryby w naszym kręgu nie był zastąpiony. 12 lat wyłącznego prawa decydowania o sobie, 12 lat pieczołowitości własnego rządu, we własnem państwie sprawiły, że inicjatywa gospodarcza naszego okręgu mogła takie wyniki osiągnąć“.

Okrzyki wzniesione przez prezesa na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego zebrani trzechkrotnie powtórzyli poczem zabrał głos w imieniu Ministra Przemysłu i Handlu **wiceminister Doleżal**, składając Izbie krakowskiej z okazji 80-lecia serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i reprezentowanych przez nią sfer gospodarczych. P. wiceminister stwierdził, że wielkie tradycje dawnego rzemiosła i handlu krakowskiego przeszły do Izby krakowskiej, która umiejętnie rozwinęła i sharmonizowała poszczególne gałęzie przemysłu, handlu i rzemiosła, kładąc nadto podwaliny pod turystykę polską. Jeśli Kraków jest synonimem kultury narodowej, to Izba krakowska najstarsza z Izb na terenie państwa, stała się macierzą wielkich tradycyj naszego życia gospodarczego. Mowca stwierdził, że Rząd będzie dążył do dalszej rozbudowy działalności samorządu gospodarczego na terenie całego państwa. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem: „Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie niech żyje!“ Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzechkrotnie, poczem wygłosił przemówienie prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych **b. min. Czesław Klarner**. Mowca składając życzenia Izbie krakowskiej podniósł, że przoduje ona stale Izbom na terenie państwa, a i obecnie pod swoim przewodem powołuje instytucje gospodarcze do nowych zadań samorządu gospodarczego w dziedzinie rozwoju turystyki i zdrojownictwa polskiego. Nawiązując do niedawnego oświadczenia b. min. Inż. Kwiatkowskiego, że rząd obok zagadnień ustrojowych przywiązuje największą wagę do zagadnień gospodarczych, **mowca domaga się w imieniu Izb przemysłowo-handlowych zapewnienia samorządom gospodarczym bezpośredniego udziału w stanowieniu praw, dotyczących życia gospodarczego.** Domagamy się tego w tem głębokiem przekonaniu, że tylko wtedy prawa owe będą odpowiadały wymogom życia, jeśli w ich tworzeniu mieć będzie udział czynnik fachowości oraz twórczej inicjatywy. Wkońcu prezes Klarner podnosi, że zakusy naszych sąsiadów w kierunku rewizji granic napotkać muszą na solidarny wysiłek całego społeczeństwa i zwarty front sfer gospodarczych, skierowany ku obronie całości Ojczyzny. Ustęp ten spotkał się z entuzjastycznym aplauzem wszystkich zebranych.

Na zakończenie uroczystego zebrania **wiceminister skarbu p. Starzyński** wygłosił obszerny referat na temat: „Znaczenie turystyki w życiu gospodarczem Polski“.

Wkońcu prezes Epstein odczytał depesze, jakie wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami czci i hołdu, do Marszałka Piłsudskiego, do premiera Sławka, do Ministra Przemysłu i Handlu Prystora i b. ministra Kwiatkowskiego, któremu zebranie przygotowało owacje. Na zaproszenie wiceprezesa Kwiatkowskiego obecni wpisali się do złotej księgi Izby, poświęconej jubileuszowi.

O godzinie 2 popołudniu prezes Epstein i prezes Klarner podejmowali gości śniadaniem w Grand Hotelu. O 4 popołudniu odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie Zjazdu Związku Izb przemysłowo handlowych, który w dniu dzisiejszym kontynuować będzie swe obrady w Krynicy. O godzinie 9 wieczorem sale Izby przemysłowo-handlowej zaroiły się uczestnikami rautu, wydanego z okazji jubileuszu przez prezydjum Izby krakowskiej.

**MAKKABI W ŁOWICZU**, istniejące zaledwie kilka tygodni, rozpoczęło wytężoną akcję propagandowo- finansową, wydając w tym celu specjalną odezwę do miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

**AUSTRALJA** postanowiła wycofać się z walki o puhar Davisa z powodu olbrzymich kosztów wysyłki ekspedycji do Europy.

# Apel Einsteina do Żydów amerykańskich

**Nowy Jork.** (ŻAT.) Federacja sjonistów amerykańskich otrzymała następujący apel telegraficzny od prof. Alberta Einsteina w sprawie odbudowy Palestyny, który odczytany będzie na wielkim wiecu protestacyjnym Żydów nowojorskich w Madison- Square:

Nie mogę się powstrzymać od oświadczenia, że i ja jestem bardzo rozczarowany z powodu stanowiska rządu angielskiego i biurokracji. Lecz silniejszem niż rozczarowanie było wrażenie, jakie wywarła na mnie wiara i solidarność Żydów. Reakcja Żydów na całym świecie świadczy o tem że są oni nierozerwalnie oddani idei odbudowy Palestyny. Właśnie w chwili obecnego kryzysu, który ogarnął wszystkie narody, kwestja żydowska dała się odczuć z całą ostrością.

My, Żydzi, wszędzie jesteśmy wystawieni na wrogie ataki, zaś w wielu krajach europejskich wzrost nacjonalizmu wyraża się w agresywnym antysemityźmie. W takim czasie koniecznem jest dla Żydów oparcie w świadomości narodowej i w spotęgowanej solidarności. Obydwa te czynniki nie działają jednak tak silnie jak udział we wspólnym dziele odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Wartość tego dzieła wzrasta z powodu nieuniknionych przeszkód i trudności. W pokonywaniu tych trudności ujawnić się może idealizm żydowski i najlepsze twórcze właściwości narodu żydowskiego.

Palestyna dzięki żydowskiej energji, pracy i kapitałowi przeistoczy się w kraj, który odegrać może rolę pionierską na Bliskim Wschodzie Dzięki prowadzonej najbardziej nowoczesnemi metodami pracy odbudowy znajdzie się w Palestynie miejsce dla Żydów i Arabów, którzy mogą zgodnie współpracować w wspólnym kraju. Wierzę, że również niepowodzenia ostatniego roku przyczynią się do pogłębienia przeświadczenia, iż należy poważnie dbać o poprawę stosunków z arabskiemi masami ludowemi poprzez cierpliwą pracę i wpajanie przekonania o korzyściach, płynących dla wszystkich z współpracy żydowsko- arabskiej.

Nie widzę żadnej podstawy dla pesymizmu. Powodzenie dzieła palestyńskiego w pierwszym rzędzie zależy od rozwagi, zdecydowania i wysiłków samych Żydów. Żydowska siedziba narodowa nie jest przedmiotem zbytku, lecz żywotną koniecznością dla żydostwa Dlatego też odpowiedzią na obecne trudności może być jedynie podwojenie pracy.

## Wyjazd prof. Einsteina

**Berlin.** (ŻAT.) Prof. Albert Einstein z małżonką wyjechał do Antwerpji, aby tam wsiąść na okręt wyruszający do Stanów Zjednoczonych Termin wyjazdu prof. Einsteina trzymany był w tajemnicy, na dworcu żegnały prof. Einsteina jego córki i zięciowie oraz słynny uczony, zdobywca nagrody Nobla i bliski przyjaciel prof. Einsteina, Plank.

W rozmowie z przedstawicielem Ż. A. T. prof. Einstein oświadczył, że jedynym celem jego podróży do Ameryki są prace badawcze w obserwatorjum w Passadina, dokąd się bezpośrednio udaje.

Gmina żydowska w Passadina czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia na cześć prof. Alberta Einsteina, który przybyć tu ma w pierwszych dniach stycznia. Prof. Einstein zabawi w Passadi około 3-ch miesięcy i wygłosi szereg wykładów na miejscowej politechnice



**ODPOWIEDŹ KEREN KAJEMETH NA KRYTYKĘ SIRA SIMPSONA.** Naczelne dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego opracowało szczegółową odpowiedź na ustępy sprawozdania Sira Simpsona i Białej Księgi poświęcone kwestji rolnej w Palestynie

Odpowiedź Keren Kajemeth opracowana została przez wybitnego znawcę spraw rolnych i kolonizacyjnych p. Granowskiego

**SENSACYJNY PROCES POWYBORCZY W WIEDNIU.** Poseł Prodinger, należący do bloku Schobera, zaskarżył do sądu o oszczerstwo „Allgemeine Zeitung", która doniosła, że koszta wyborcze Bloku Schobera pokryte były z pieniędzy żydowskich.

Sąd okręgowy, który sprawę tę rozpatrywał, postanowił odroczyć rozprawy i wezwać w charakterze świadków Schobera i Alfonsa Rotschilda.





EMIL LUDWIG

# Królowie i dyktatorzy

18) (Ciąg dalszy.).

Ponieważ tyle naturalności nie może oczywiście przed masami nosić na pokaz, działa Mussolini publicznie jako człowiek z twardego żelaza, u siebie zaś w domu jako człowiek z giętkiej stali; jest bowiem mistrzem nuansów, a nie ekstremów. Wiem również, że ze swoimi ludźmi obchodzi się surowiej aniżeli z obcymi, i ma w tym kierunku rację ze względu na obie strony A jeśli moi przyjaciele, którzy rozczarowani byli z powodu silnego wrażenia, jakie ten człowiek na mnie wywarł, powiadają mi, że to wobec mnie takim się pokazał, jakim chciałby być widziany, to na to odpowiadam: A któż pokazuje się inaczej? Czyż nie jest to właśnie zadaniem dyplomacji, takiego dostarczyć aspektu, jaki w każdym poszczególnym wypadku wydaje się politycznym?

Za pierwszym razem rozmawialiśmy o Europie i o niebezpieczeństwie wojennem wskutek faszyzmu:

— Powiada pan, że podniecam pychę narodową mojego ludu? Nigdy nie proklamowałem go jako pierwszego narodu w Europie, podkreślałem tylko, że musimy „przebić się" jak i wszyscy inni. Wojna! Ludzie zauważają wojnę zawsze dopiero wtedy, gdy leje się krew. A czy dziś nie mamy wojny celnej? Cały świat kupuje samochody Forda, bo są tańsze, a przytem złorzeczy Ameryce. Wierzę jednak, że każdy naród ma swoje własne oryginalne jądro, które wynosi x procent całości. Obecnie jest ono wszędzie silniejsze, aniżeli wola europejska. U nas było poczucie narodowe za słabe.

— A jeśli je pan tak rozwinie, że pewnego dnia wymknie się panu z rąk?

— To — zależy od autorytetu wodza. Mam dopiero siedem lat za sobą. Zaledwie przecież rozpoczęliśmy.

— W międzyczasie mogą przyjść kryzysy; wówczas pańscy ludzie mogą pana wyprzedzić?

— Ja jestem zawsze na przedzie.

— Miał pan szczęście rozpocząć bez wojen. To jest pańskie plus.

— Generałowie są zawsze kiepskimi mężami stanu, także Napoleon robił błędy. Patrz pan, chodzę zawsze w cywilnem ubraniu, tylko kilka razy w roku noszę uniform.

— A jeśli pan pewnego dnia zaplątą się w wojnę, a nieudolny generał zepsuje panu całą grę?

— Chcę przecież wojny uniknąć

Kiedy potem rozmawialiśmy o ustawodawstwie, powiedział „duce":

— To jest zawsze coś zimnego, coś martwego. Praktyka natomiast jest sprawą ludzką (umano), zróżniczkowana, kwestją nuanców, odważaniem, kiedy i jak daleko Ustawy stanowią tylko część tego wszystkiego, i nawet nie najważniejszą.

— Dlaczego istnieje dziś tak mało zdolnych mężów stanu?

— Ponieważ polityka jest bardziej skomplikowaną niż dawniej. A pozatem pożarł kapitalizm całe zainteresowanie polityczne: cały świat interesuje się jeszcze tylko kwestjami pieniężnemi, swojemi i cudzemi. Gdzie są te czasy, kiedy cała Europa nasłuchiwała, co mówi Peel albo Disraeli, lub choćby niedawno jeszcze Jaures i Clemenceau? Dzisiaj może każdy słuchać takich mów w radjo, ale nikt ich nie studjuje. Dlatego należałoby dzisiaj samemu rządzić albo przez radę ministrów: ludzie chcą w rzeczy samej, aby nimi rządzono i aby mieli święty spokój.

—Sądzi pan, że to byłoby np. w Anglji możliwe?

— Wątpię.

— A w Niemczech?

— To musi pan lepiej wiedzieć.

— Z pewnością! odpowiedziałem. Niemcy byliby pańskimi urodzonymi poddanymi, mają oni niesłety namiętność posłuszeństwa. Jeśli, jak pan poprzednio powiedział, Włosi za długo krytykowali, to myśmy za długo słuchali i potrzebujemy na razie przynajmniej trochę czasu, aby siebie samych odnaleźć.

Mussolini uśmiecha się: — Nigdy nie twierdziłem, że faszyzm jest odpowiednim towarem na eksport.

— A przecież jego ideowy kręgosłup pochodzi z Niemiec.

— Ma pan na myśli Nietzschego? Częściowo Mogę go ciągle od nowa czytać, bez żadnego znużenia. Renan natomiast wydaje mi się za miękki, za literacki. (C. d. n.).

*W KALEJDOSKOPIE PRASY*

# Fizjognomja nowego rządu

### CO MÓWI SANACJA?

**„Czas“** zamieszcza artykuł pt. „Hasło cierpliwości i ufności wobec rządu“, w którym pisze m. in.:

Przewodnikiem pracy parlamentarnej, a nawet jej kierownikiem, musi się stać przy obecnych warunkach nie kto inny tylko rząd. Na niego są obecnie zwrócone oczy całego społeczeństwa, tak jak on znowu obraca je na swego moralnego wodza marszałka Piłsudskiego. To jest właściwy kapelmistrz całej orkiestry państwowej, to jest ten człowiek, który w tej chwili i faktycznie i legalnie ma najważniejsze słowo do powiedzenia w kwestji funkcjonowania maszyny państwowej.

Z cierpliwością i ufnością należy oczekiwać, że ten człowiek, który mimo nienawiści tylu wrogów, jaką wzbudziła silna jego indywidualność, potrafił wysunąć się na czoło państwa — potrafi teraz dopiąć jeszcze większego cudu: nietylko utrzymać przy sobie wiernych swoich, ale i pozyskać znaczną ilość dotychczasowych swych nieprzyjaciół. Jest to sztuka równie trudna jak ta, której dotąd dokazał — sztuka na miarę Napoleońską. Wiadomo, że Napoleon potrafił zaprząc do zwycięskiego rydwanu idei państwowej nietylko swoich admiratorów, ale i przeciwników, zmuszając ich siłą swego politycznego talentu do wspólnej pracy nad organizacją porewolucyjnej Francji.

### A CO — OPOZYCJA?

W **„Kurjerze Warszawskim“** czytamy:

W niektórych kołach, zbliżonych do BB., poczytywano za możliwe, że przy tworzeniu nowego rządu uwzględniony będzie w większej mierze „żywioł fachowy“, niezbędny do opanowania niezwykłych trudności, piętrzących się dziś literalnie w każdej dziedzinie życia państwowego. Wyobrażenia te wszakże nie liczyły się z istniejącą rzeczywistością, która, wyrażając się stylem jednego z dzienników prorządowych, przemawia dziś wyłącznie na korzyść czynnika „bujnej energji“, idzie, jak widać, przedewszystkiem o to, aby utrzymać system pomajowy w całej pełni i zapewne rozwijać go dalej detalicznie.

...Wszystko koncentruje się w rządzie. Jeśli on będzie mówił, to obywatele otrzymają jakąś odpowiedź na różnorodne pytania, które ich dziś zajmują, napastują, trapią. Jeśli on będzie milczał, to opinja w dalszym ciągu nic nie będzie wiedziała poza faktem, że postanowiono to, co nazywamy systemem pomajowym, personalnie wzmocnić i zabezpieczyć.

Większość parlamentarna, aczkolwiek sanacyjna, nie będzie — zdaniem pisma — odgrywać żadnego znaczenia.

### „ZMILITARYZOWANY GABINET“

**W artykule pod tym tytułem zauważa „Naprzód“:**

Jeżeli się dotychczas mówiło u nas o rządzie pułkowników, to powiedzenie takie znalazło zupełne uzasadnienie w ogłoszonym wczoraj gabinecie p. Sławka. Czegoś podobnego jeszcze niebyło nietylko u nas, ale wogóle nigdzie — nawet w krajach, gdzie rządzi dyktatura. Ani w Hiszpanji, ani w Jugosławji, ani we Włoszech — chyba podobny przykład możnaby znaleźć w Ameryce południowej, której zaczynamy robić poważną konkurencję.

Dla „cywilów“ jest to najwyższe, jakie może istnieć votum nieufności. Nie znalazło się w Polsce 13 polityków, uczonych czy choćby zwyczajnych praktyków, którzy podołaliby sztuce i trudom rządzenia; potrafią to, jak widać, lepiej panowie, którym ranga oficerska nadała wszystkie potrzebne kwalifikacje — te są zresztą niewymagane, ranga wystarczy.

Na ogólną liczbę 15 ministrów z tekami i bez tek jest 9 wojskowych, naturalnie polskiego autoramentu, a do tego przyjdzie odpowiednia liczba podsekretarzy tego samego powołania.

**„Głos Narodu“** daje następującą „statystykę“:

Nowy rząd składa się z 9-ciu wyższych oficerów i 5-ciu cywilów, można go więc śmiało nazwać rządem wojskowym. Wśród 9-ciu oficerów mamy jednego marszałka, pięciu pułkowników (Sławek, Boerner, Matuszewski, Pieracki, Prystor) i trzech generałów (Składkowski, Hubicki, Norwid- Neugebauer), przewaga pułkowników jest więc jeszcze większa niż w pierwszym gabinecie p. Sławka. Przewagę tę wzmocni ponadto przewidywana nominacja p. Becka na wiceministra S. Z. i pułkownika Schaetza na naczelnika wydziału w temże ministerstwie.



*NA MARGINESIE.*

## Czy tak się buduje „nowy“ świat?

O karze śmierci, którą sowiety praktykują jeszcze w wydatniejszej mierze niż państwa tzw. burżuazyjne, mieliśmy sposobność niejednokrotnie już pisać. Na podobne głosy, które odzywają się również — niestety dość słabo i tylko sporadycznie — w zachodniej Europie, odpowiadają sowiety stereotypowo, że jako jedyne państwo socjalistyczne, muszą się bronić rozpaczliwie, rękami i nogami, wobec czego nie mogą zrezygnować z kary śmierci, zwłaszcza wobec „kontrrewolucjonistów“. Ten argument państwa, które wypisało na swoim sztandarze realizację socjalizmu, nie wytrzymuje żadnej krytyki. Unieszkodliwić bowiem „kontrrewolucjonistów“ można także przez więzienie lub deportację a nietylko przez karę śmierci, a co się tyczy odstraszającego charakteru kary śmierci, to ta teorja prawa karnego okazała się równie fałszywą w sowietach jak i w Europie. Kara śmierci nie odstrasza zbrodniarzy od zbrodni, ani bojowników politycznych od walki politycznej.

Do czego prowadzi — już nie praktyka, ale wprost kult kary śmierci w Rosji sowieckiej — tego dwa niezmiernie smutne, ale charakterystyczne dowody mieliśmy w dniach ostatnich. W głośnym procesie moskiewskim przeciwko członkom tzw. partji przemysłowej wnosi kolegjum obrońców (!!) rezolucję, domagającą się zastosowania wobec oskarżonych kary śmierci, jako **„wyższego środka socjalnej obrony“**. Rozbestwienie polityczne i zakłamanie ideowe musiało już chyba osiągnąć jakiś stopień wprost zastraszający, jeśli obrońcy oskarżonych, których wina stoi pod jednym wielkim znakiem zapytania, występują z takim krwiożerczym wnioskiem, który sam sąd sowiecki odpiera ze zdziwieniem i od którego odżegnuje się nawet sam rząd sowiecki.

Ale tego jeszcze mało. Oto dowiadujemy się z Gdańska, że tamtejsza bojowa organizacja komunistów „Rot- Front“ powzięła onegdaj uchwałę, w której żąda również kary śmierci dla oskarżonych w procesie moskiewskim, a odnośna rezolucja pp. komunistów gdańskich, przesłana do rady komisarzy ludowych w Moskwie, zawiera m. in. następujący ustęp: „Poczytywaliśmy sobie za honor, gdyby nam powierzono dokonanie egzekucji na kontrrewolucjonistach“. Tym ludziom nie wystarcza więc, że kara śmierci będzie wykonana, oni chcieliby wykonać ją **własnemi rękami!**

Czy tacy ludzie są zdolni zrealizować socjalizm, zbudować „nowy“ świat?... (b)

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## 22.000 koncesyj monopolu spirytusowego

W związku z wykonaniem ustawy antyalkoholowej, która ogranicza liczbę koncesyj proporcjonalnie do liczby mieszkańców, aktualną się stała sprawa likwidacji koncesyj nadliczbowych, istniejących ponad normę ustawową. Aby uniknąć cofnięcia tych licznych koncesyj Ministerstwo Skarbu zamierza przy nowelizacji tej ustawy **wystąpić o określenie dopuszczalnego maksimum miejsc sprzedaży alkoholu w Polsce na 22 tysiące.**

Ta stabilizacja ilości miejsc sprzedaży nie pozostaje w żadnym związku z odrębnem zupełnie zagadnieniem stabilizacji poszczególnych koncesyj alkoholowych, które mogą być cofane przez władze skarbowe. Sprawa zabezpieczenia koncesjonarjusza przed utratą warsztatu pracy aktualna będzie jedynie łącznie z całokształtem nowelizacji dekretu P. Prezydenta o Monopolu Spirytusowym. Pod tym względem precedens stanowić będzie mające się ukazać rozporządzenie Ministra Skarbu, o reorganizacji sprzedaży soli, **przewidujące, iż koncesja bez podania powodów może być odebrana jedynie za rocznem wypowiedzeniem.**

## Gazyfikacja Polski

Jak słychać, finansowa grupa zagraniczna zainteresowała się żywo gazyfikacją Polski. W tym celu bawili ostatnio w Polsce wysłani z ramienia tej grupy eksperci, którzy zbadali na Górnym Śląsku możliwości zrealizowania projektu gazyfikacji, wypracowanego przez dyr. inż. Józefa Konopkę i dr A. Szulca. Delegaci grupy zagranicznej stwierdzili, iż sprawa gazyfikacji Polski jest rzeczywiście dojrzała do załatwienia i w tem przekonaniu opuścili dn. 4 bm. Warszawę. Decyzji mocodawców zagranicznych należy oczekiwać w dniach najbliższych, poczem w razie pomyślnego i ostatecznego zakończenia pertraktacyj, podjęte będą prace nad budową dalekosiężnych rurociągów gazowych.

## W sprawie zastawu rejestrowego na drewno

Wbrew poprzednim zamierzeniom rząd nie godzi się na wprowadzenie zastawu rejestrowego na drewno drogą dekretu Prezydenta, nie uważając sprawy tej za dostatecznie nagłą. Wszelako wobec tego, że wprowadzenie zastawu rejestrowego na drzewo ogromnie ułatwiłoby organizację eksportową w zakresie drewna, do której rząd dąży, należy przypuszczać, że sprawa ta będzie szybko załatwiona w normalnej drodze ustawodawczej.

## O udzielanie zezwoleń na stosowanie godzin nadliczbowych

Na żądanie centralnych organizacyj przemysłowych, aby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej upoważniło generalnie inspektorów pracy do udzielania zezwoleń na stosowanie godzin nadliczbowych, Ministerstwo wyjaśniło, że istnieje okólnik głównego inspektora pracy do inspektorów okręgowych i obwodowych, na zasadzie którego w wypadkach, istotnie nie cierpiących zwłoki, inspektorzy pracy mogą w krótkiej drodze (telefonicznej) odwoływać się do decyzji Ministerstwa, aby w ten sposób skrócić postępowanie. Sfery gospodarcze twierdzą jednak **że mimo to w całym szeregu wypadków odnośna** procedura zanadto się przewleka, z czego wynikałoby, że niektórzy nie stosują się do powyższego okólnika i nie zasięgają decyzji Ministerstwa w krótkiej drodze.

## Okazje do handlu z zagranicą

Pewna firma francuska pragnie oddać przedstawicielstwo na szampany.

**Firma francuska** pragnie oddać przedstawicielstwo na ser.

**W Anglji** znajdzie zbyt polski drób.

**We Włoszech** znajdzie zbyt białko suszone, rozpuszczalne, w 100 proc. w tabliczkach, z dopuszczeniem 20 proc. tabliczek połamanych. Spożycie tego produktu we Włoszech dochodzi do 50.000 kg. rocznie. Cena za najlepsze białko wynosi 1 szyling i 3 i pół pensa za funt angielski. Znajdą tam również zbyt żółtka solone w beczkach do użytku przemysłowego. Jako ceny orjentacyjne podano funt. szt. 55 do 57 za tonnę angielską (1,016 kg.) za pierwszorzędny towar.

**Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu.**

**BERNARD SINGER** Przedruk wzbroniony

# Podróż do Rosji sowieckiej

## II. Mińsk

Pierwszy kontakt nawiązuję z ulicą. Cóż, inaczej nie można. Dostęp do fabryk, poszczególnych klubów jest zamknięty dla ludzi bez specjalnej legitymacji. Obraz ulicy można uchwycić w ciągu pierwszych dwóch godzin, prócz elementu miejskiego masa chłopów i chłopek, tramwaje elektryczne prowadzące do wystawy Białoruskiej są przepełnione, nad każdym sklepem napis CERABKOP (centralna robotnicza kooperatywa) lub GOSIZDAT, NARKOMZDRAW. Sklepy urzędów, kooperatyw, komisarjatów. Zakłady fryzjerskie otwarte również na zasadzie spółdzielczej (artiel). Gdzieniegdzie prywatny zakład fryzjerski lub zegarmistrzowski. Na bocznych ulicach 2—3 piekarnie prywatne. Na przedmieściu rynek wolnego handlu, gdzie udaje się kupić masło za 6 rubli funt. Nędznie wygląda Niemiga, nie mniej ubogo ulica Rakowska. Pierwszy informator to oczywiście fryzjer. Ten chętnie wprowadza w stosunki miejskie:

— Pracujemy tutaj na zasadach spółdzielczych, ruch jest duży, toteż sklep jest otwarty 14 godzin na dobę. Niema u nas żadnych świąt — to znaczy, że fryzjerzy pracują 7 godzin dziennie. Sklep jest otwarty okrągły tydzień. Przepraszam bez przerwy (nieprerywka), ale fryzjerzy pracują 7 godzin dziennie i 4 dni z rzędu odpoczywając na 5-ty dzień (piatidniewka). Tylko jedna klęska: można byłoby zarobić o wiele więcej, gdyby nie ta reszta.

Pytam się klijenta zawczasu, czy ma resztę, bo przecież nie warto dla 20 kopiejek na golenie wydawać 80 kopiejek reszty. Nigdy jeszcze Mińsk tak się nie golił jak ostatnio. Rozumiem, że chcą jeść i pchają się do stołówek, że sterczą w kooperatywach, ale czemu pchają się tak do fryzjerni. Jakaś nowa manja. Ubranie byle jakie, a tyle ludzi czyści sobie na glanc obuwie u pucybutów. Nigdy jeszcze Mińsk nie miał tyle czyścicieli butów.

W stołówce na pierwszem piętrze tuż koło hotelu Europejskiego wielki tłok. Za dwadzieścia kilka kopiejek dostać można pomidory w śmietanie, lub ogórki w śmietanie, szklankę herbaty, względnie słodzoną choć herbata przypomina zapachem dawniejszy „kirpicznyj czaj" w płytkach.

Należy się spieszyć, bo o godzinie dwunastej nie będą już wydawać śniadań a zaczyna się serja obiadów. Chleba razowego otrzymuje się sporo, natomiast bułka kosztuje 20 kopiejek i stojący przedemną klijent zabrał ostatnią porcję francuskiej bułki.

W klubie wisi transparent o zadaniach kooperatywy. Na wszystkich stołach jednakowe porcje chleba, śmietany, herbaty. Odżywiają się tu naogół całe rodziny, oszczędzając w ten sposób czas na stawaniu w ogonkach kooperatyw, dla otrzymania każdego produktu oddzielnie. Służba sprawna, mimo to sala pełna wyziewów, podłoga brudna, trudno bowiem utrzymać porządek w przeludnionej stołowej, gdzie podczas obiadu należy długo czekać na wolne miejsce przy stoliku i koło każdego krzesła czeka w ogonku 3-ch, 4-ch ludzi. — Obiad był bezmięsny, zupa kartoflana, dwa gatunki kasz i twaróg zlekka słodzony. Wszystko razem kosztowało 35 kopiejek. W przedsionku do stołowej kiosk z książkami: rezolucja 16 zjazdu partji, sprawozdanie Stalina na zjazd, podręczniki o piatiletce, gazety, nadto książki z taniej bibljoteki państwowego wydawnictwa (GOSIZDAT), z tańszego wydawnictwa „Ziemi i fabryki" (ZiF).

W kooperatywach otrzymać można bez talonu: puder, sznurowadła, notesy, kajety, no i książki, choć z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego wielki tłok w księgarniach, młodzież szkolna szuka materjału o 16-tym zjeździe partji, o kołchozach, o sowchozach, o piatiletce.

A na ulicach rozmowy między kumoszkami:

— Gdzie pani dostała naftę? Czy już na talony 201 do 300?

— Nie wie pani, kiedy przywiozą wreszcie trochę więcej warzyw? Czekam już dwa tygodnie na numer kamaszy dla dziecka i zdaje mi się, że trzeba będzie wziąć o 2 numery większe, bo inaczej przepadnie mój talon.

Każdy nosi walizkę na wszelki wypadek, a nuż znajdzie się okazja. Ludzie bezwiednie stają w ogonku, pytając się machinalnie: kto ostatni, a dopiero później informuje się u sąsiada, co tu można dostać. Przed kooperatywą mi napis: niema materjałów. A jednak tłum nie rusza z miejsca: a nuż nagle przywiozą. — Odbywa się kupowanie na zapas, zda się, że wbrew potrzebie, bo może się przydać, bo może zabraknie, tembardziej, że w kooperatywach kupić można względnie tanio.

Na skrzyżowaniu dwóch ulic stoi w ogonku ogromny tłum, to czekają cierpliwie kolejki do tramwaju elektrycznego. Tramwaj niedawno zainstalowany prowadzi na wystawę białoruską. Setki chłopów maszeruje na piechtę w stronę wystawy, ze wszystkich okolic Białej Rusi przybywają delegacje, wycieczki. Jedzie się przez przedmieście Mińska, prowadzące do szosy Borysowskiej, dawniej było tam pusto, dziś cegły, cement, rowy, fundamenty i gorączkowa praca koło budowy bloku domów. Ma powstać nowa dzielnica w Mińsku, tak jak powstała niedawno dzielnica uniwersytecka, t. zw. Uniwesitietskij gorodok (miasteczko uniwersyteckie), jak powstał zresztą szereg gmachów pod fabryki i fabryka-kuchnia, przeznaczona dla zaopatrzenia w obiady 15,000 osób dziennie. Droga prowadzi przez stadjon dla ćwiczeń gimnastycznych.

Przed gmachem wystawy znowu długie ogonki. Są dwie taryfy biletów wejścia, jedna dla członków związku zawodowego młodzieży szkolnej, druga dla nieznacznej reszty. Mały jest bowiem procent stojących w ogonku bez książeczki związku zawodowego. Dużo wchodzi za specjalnemi kartami dla przyjezdnych. Karta ta upoważnia do wejścia do tramwaju przez przednie wejście, do otrzymania obiadu w specjalnych stołowych wystawy.

Pierwszy dzień spędzony na wystawie, był nawpół stracony. Pozostała jedynie robota obserwowania publiczności. Trudno bowiem zorjentować się, mając w ręku białoruski przewodnik. Obszar wystawy jest znaczny. Na przestrzeni 75 hektarów znajduje się 48 pawilonów.

U wejścia wystawy oczywiście napisy na cześć WKP (wszechzwiązkowej komnistycznej partji), na cześć KPB (komunistycznej partji białoruskiej), na cześć dziesięciolecia Białorusi Sowieckiej, na cześć budownictwa socjalistycznego. W centrum placu wystawowego pomnik Lenina, nieco zgarbiony, z pięścią wzniesioną w górę.

Na zmianę gra kilka orkiestr w różnych punktach wystawy. Wśród wojskowych słychać rozmowę w jezyku żydowskim.

Są to żydowscy oficerowie: Komroty (komendant roty), Kombaty (bataljonu), kompołki, komdiwy, (dywizje) miejscowego garnizonu. Orkiestra odegrała szereg pieśni białoruskich. Z kolei orkiestra gra bukiet kwiatów żydowskich — potpouri, złożone z różnych piosenek operetkowych, a na samym końcu z patosem „Pyntełe jud". Trochę jest w tem „prawicowego" odchylenia, „nacjonalistycznego" zagięcia (izgib), lecz dyrygent orkiestry, Rosjanin, nie zorjentował się widocznie a żydowska publiczność usadowiona na ławkach dawno widocznie nie słyszała tych piosenek z dawnego teatru żydowskiego. Wskrzeszone zostały wspomnienia przedwojenne. Nucili, postukując w takt piosenek starzy Żydzi, przypominając sobie dawne czasy z epoki „pintełe jud", „a mensz soll men sein", „Chinke Pinke". Orkiestra gra „A brywełe der mamen". Prawie całe audytorjum żydowskie nuci nawpół wzruszone, chłopi białoruscy przyglądają się, postukując w takt piosenek. Tak smętnie brzmi również pieśń białoruska.



Trzeba jednak opuścić wystawę. Trzeba szukać przewodnika, zresztą należy znaleźć również dostęp do różnych instytucyj, fabryk i zakładów w Mińsku.

Próbuję szczęścia w redakcji żydowskiej „Oktiabr" i tu przekonałem się naocznie o przepaści, która nas dzieli. Na pierwszem piętrze w kilku pokojach mieści się redakcja „Oktiabr". Sekretarz i członkowie redakcji to dawni znajomi z lat ubiegłych. Z jednym z nich witaliśmy się jeszcze serdecznie kilka miesięcy temu. Dziś na wstępie zimne pytanie: „Kto pana tu puścił?"

Prezentacja krótka: — Przedstawiciel drobnomieszczańskiego antysowieckiego pisma.

W innych instytucjach spotykał mnie zaszczyt poważniejszy:

— Organ drobonomieszczaństwa, który prowadził hecę antysowiecką wraz z papieżem?

Reprezentuję państwo sowieckie. Z góry patrzy twarz Stalina. Napisy na transparentach o dyktaturze proletarjatu, to nie przelewki. Jesteśmy w stanie wojny. Ja się do wojny nie przyznaję, szukam zgodliwego tonu rozmowy. Każdy mi jednak przypomina o przepaści, o barykadzie między nami. Każde pytanie to złowroga napaść, drwiące wyzwanie.

Co słychać ze szkołami żydowskiemi? Jak wygląda wasze równouprawnienie? A później ataki na regime w Polsce, jakbym ponosił całkowitą odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w kraju.

Cała atmosfera nie nadaje się do zgodnej, pokojowej rozmowy. Redakcja jest sztabem walczącej partji komunistycznej, a nie centralą dla przygotowania wiadomości. Mniej w tej gazecie informacyj, więcej nakazów. Szukam miejsca, by można było rozmówić się spokojniej. — Kawiarń niema, niema tych miejsc intymnych, gdzie można byłoby usiąść przy szklance kawy i pogodzić plotkarską rozmową wojujące strony. Brak stolików bufetowych w związku literatów i dziennikarzy żydowskich. Herbaciarnie, na których widnieją napisy „cukiernia", są przepełnione. W klubach poszczególnych związków zawodowych każdy napis na ścianie każdy transparent, sztandary czerwone przypominają interlokutorowi, że walka trwa, że jestem przeciwnikiem. Stawiają mnie na serjo po drugiej stronie barykady. W pierwszej chwili nie jestem przyzwyczajony do tego nowego podrażnionego tonu, choć już w roku 1923 i 1926 toczyły się między nami ostre rozmowy. Dziś sytuacja zmieniła się na gorsze, samokrytyka, stałe zwalczanie różnych braków w aparacie sowieckim zaostrzyły styl działaczy partyjnych, w walce z odchyleniami nie szczędzono się nawzajem. — Kroj (wal), krytykuj bezwzględnie — stało się hasłem wszystkich działaczy, mówią podniesionym głosem. W Liwadji w sanatorjum dla odpowiedzialnych działaczy partyjnych, opowiadał mi lekarz, że prawie wszyscy pacjenci krzyczą. Przywykli bowiem rozkazywać, upominać, wzywać, a nadewszystko, zajmować się demaskowaniem. Satyra Marksa, wzmożona bezwzględnym stylem wobec przeciwników Lenina, daje się mocno we znaki. Poczułem całą bezpardonowość dyktatury. Legitymacja dziennikarska nie otworzy mi drzwi do redakcyj i instytucyj żydowskich, o najzawzięciej będą mnie zwalczać. Zresztą stawiają pytanie formalne: czy mam zaświadczenie MARKOMINDIEŁU. Nie mogę przyjść do nich jako dziennikarz do dziennikarzy, to nie są dziennikarze — to są dziennikarze sowieccy, żołnierze i oficerowie sztabu, bez przepustki nie puszczą mnie dalej. O przepustkę należy się starać u przedstawiciela Komisarjatu Spraw Zagranicznych przy Centralnym Komitecie Wykonawczym Białorusi, — Uljanowa (dawnego radcy poselstwa ZSRR w Warszawie).

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

# Maurycy Minkowski

## Z powodu tragicznej śmierci wielkiego Artysty

Hałaśliwy, krzykami najeżony świat, przecinał on życiem swojem — niby długim cichym kurytarzem, do którego najlżejszy okruch głosu nie zabłąkał się. Gdzieś bowiem, na samym prawie początku tego kurytarza upadł, — jako dziecko pięcioletnie, — i stracił mowę.

Utracił mowę — a zyskał milczenie, które w nim rozkwitało i owocowało: owocem bujnym i pełnym, obrazami mistrzowską malowanymi ręką. Ale i w nich nie wypowiadał się Minkowski, — raczej wymilczał: w obliczu drogiego mu pejzażu polskiego, milczał z podziwu, a gdy ze skrzepłych oczu wyczytał grozę pogromu, milczał z rozpaczy.

A więc nie głuchoniemy, lecz milczący, którego wielką godność milczenia opieczętował los fizycznym stygmatem.

Nie zdajemy sobie może dostatecznie sprawy, z jaką natarczywością wdziera się głos między nas, a widzialny nasz obraz świata, mnąc formy jego, wichrząc barwę. Wie o tem psychologja doznań zmysłowych (tezy Westphala), wie nawet realizm malarski, a najwięcej dowodów dostarczą kierunki późniejsze (ekspresjonizm, futuryzm), w których transpozycja głosu na wartości plastyczne kruszy i przemieszcza cegiełki wizualnego świata.

U Minkowskiego najkonkretniejsza, najbardziej dotykalna rzeczywistość dźwiga się ku szczeblom — wizji, bo w rzeczywistości tej, od słuchowych podniet odciętej, rozwiera się spotęgowana i w czystości swojej niezmącona widzialność. Bo jakby poprzez grubą, dla głosów nieprzenikliwą szybę, miękką falą form przewija się bezustanny nurt zjawisk.

Rytm tego przepływu ustalony został w twórczości Minkowskiego przez Jego nawskroś liryczny stosunek wewnętrzny do rzeczywistości. We fałdach liryzmu tłumi się odgłos brutalnego często naturalizmu Jego tematów, Cierpki surogat tragizmu przetapia Minkowski w liryczny kształt, a bliski Mu motyw nędzy wpina jakby w rytm ballady, lub pieśni ludowej. Jest w tych motywach nędzy pewien patos zdegenerowanego, na bruk strąconego piękna, które pod żebraczym strzępem odnawia swoje szlachectwo. W obrazie takim jak „Bezdomni“ poprzez realne, epizodyczne zjawisko dociera Artysta do dalekich zarysów historjozoficznej alegorji.

Słusznie też uważał się Minkowski za ucznia Maurycego Gotliba, który w genjalnej wizji swojej przypinał do tułaczego kroku Ahaswera cień przebrzmiałej królewskości. Podczas jednak gdy tamten kształtował wizję swoja na tle romantycznego historyzmu, budował ją Minkowski w cemencie powszedniości i bieżącego zdarzenia. Stąd właśnie wyławiał on Swoje subtelne, zwiewne nuance'e barwne i drobiazgową tkankę linij. Minkowski kochał realistyczną precyzję. — bo z drobiazgowej sieci zmarszczek i fałdów wyłuskiwał liryczną finezję wyrazu. A rozporządzał do tego celu olbrzymią skalą techniczną, zdobytą skupioną, systematyczną pracą nad sobą.

Mając lat 19 (urodził się w r. 1881) wstępuje, po dłuższej pracy autodydaktycznej w Swojem mieście rodzinnem, Warszawie, na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie, którą kończy w r. 1904. — W roku 1905 wystawia Swój obraz „Bezdomni“, który zwraca powszechn. uwagę na Jego niepospolity talent, zdobywa dlań wysokie odznaczenie. Od tego czasu datuje się u niego stała, intenzywna twórczość, spotykająca się z powszechnym zachwytem wszędzie, gdzie prace Swoje wystawia, tj. we wszystkich niemal większych ośrodkach Europy: Paryżu, Londynie, Brukseli, Berlinie i in. W Paryżu uzyskuje wysokie oficjalne odznaczenie, a katalog do wystawy Jego tam urządzonej zaopatrza wstępem franc. minister oświaty. Chętnie też Minkowski odbywał dalekie podróże, by po powrocie z nich ze wzmożoną intenzywnością oddawać się ukochanej pracy swojej. Ostatnią podróż swoją odbył do Argentyny, gdzie w Buenos Aires przygotowywał wystawę prac swoich. I tu Go zaskoczyła tagiczna śmierć w wypadku samochodowym.

• • •

Hałaśliwy, krzykami najeżony świat, przecinał on życiem swojem, niby długim, cichym kurytarzem, do którego najlżejszy okruch głosu nie zabłąkał się. Gdzieś na końcu tego kurytarza zastąpiła mu drogę — śmierć. Stalowego stuku jej kroków też nie usłyszał. Minkowski milczy — dalej...

I jak długo to milczenie trwać będzie, tak długo będzie trwało dzieło jego...

Cześć Jego wielkiej pamięci!

**H. Weber.**

---

# Natan Milstein

## Rozmowa z fenomenalnym skrzypkiem żydowskim

Głosy prasy: „Neue Freie Presse“: Najwyższe mistrzostwo, absolutna muzykalność, bajeczna perfekcja. — „N. W Tagblatt“: Żaden w ostatnich latach skrzypek nie dorównuje Milsteinowi. — „Allg. Zeitung“: Nieosiągalna umiejętność gry — „N. W Journal“: Wirtuoz o nadzwyczajnych właściwościach, urodzony muzyk i stylista. — „Extrablatt“: Podobnymi genjuszami skrzypiec mogli być tylko Paganini i Wieniawski. — „Stunde“: Fenomen, który się nie powtarza.

Guyau, pisząc nad morzem południowem swoją znakomitą książkę o „L'art au point de la vie sociologique“, miał potężną wizję życia. Wielkie niezmierzone morze piętrzące się w od dali w bezkresy, idące w przyszłość wiecznym ruchem fal, tysiące mil od brzegu rodzi się znowu fala. Prawdą jest, że idzie, że siłę nową wywodzi na arenę walki, że rozbijając się o nadbrzeżne skały i ginąc dla brzegów, pozostawi po sobie ślad trwały, wyryty w tej społeczności, która została i w tej, którą przez unicestwienie stwarza. Wizja estetyczna chorego samotnika, była dla niego głęboką wizją społeczną.

Naród żydowski od wieków gnębiony, prześladowany, odtrącany o tysiące mil od brzegów Jordanu, nie zapomniał i nie zapomina bodajże swej tężyzny umysłowej. Coraz to rodzi się nowa fala najwyższego umysłu, obijając o brzegi różnych krajów wybija się na wierzch złowrogiego morza i daje silnie poznać, że jednak istniejemy!

„Metafizyka jest sztuką myśli“ — powiada Guyau — sztuka zaś jest metafizyką [illegible] i uczucia“. I w istocie, sztuka Milsteina może zaspokoić żywiej silnie w duszy [illegible] człowieka metafizyczną tęsknotę głębiej aniżeli niejeden dogmat. Ta rozmaitość światłocienia, wynikająca zda się z artystycznej właściwości mistrza, ujmowania najrozmaitszych motywów i przesączania ich poprzez pryzmat wielce odrębnego sposobu słyszenia i absolutnego odczuwania muzycznego, czyni Natana Milsteina niezrównanym.

Natan Milstein, dwudziestokilkoletni chłopak ciągnie przez świat. Z sleeping-caru na podjum, z podjum z powrotem do wozu sypialnego, który go znowu do następnego miasta wozi. I tak podróżuje z rezydencji do rezydencji, od jednego powodzenia do drugiego, ten smukły, miły i skromny młodzieniec o tak błyszczących czarnych oczach, tak naiwny w swojem całem zjawisku, a mający tyle smutku i ciepłej serdeczności zarazem.

„Dla mnie istnieją jedynie dwie możliwości, powiada mi uśmiechając się Milstein gdy go odwiedziłem w „Passażu“ na jego zaproszenie: — albo mój występ jest małą sensacją — albo też mogę ponieść klęskę — „połowiczność nie istnieje, środków niema“, a klęski dotychczas nie poniosłem.

Milstein wierzy i jest przekonany o swoich artystycznych zdolnościach, jednakowoż zawsze liczy na niepowodzenie: wypływa to nie z „Minderwertigkeitskomplexu“ — jak mi oświadcza, — ale z obawy, że każdej publiczności jego gra nie równie podobać się może. Zongluje swym triumfem śmiało i pewnie. Jest na ustach wszystkich, którzy go słyszą.

„Studjowałem w Odessie, mojem mieście rodzinnem. Jako dziecko bawiłem się zawsze z żydowskiemi dziećmi prof. Stoljarskiego. Byliśmy wszyscy muzykalni i bardzo lubieliśmy muzykę Prof. Stoljarski wtajemniczył mnie pierwszy w alfabet gry skrzypcowej. Już we wczesnej młodości byłem zaprzyjaźniony z rówieśnikiem moim a obecnie sławnym pianistą Włodzimierzem Horowitzem. Liczyłem lat 10, gdy rodzice moi przenieśli się do Petersburga, w tym też roku powstania wojny wstąpiłem do królewskiej akademji muzycznej, by później dostać się w ręce prof. Auera. Rewolucja zniszczyła majątek moich i Horowitza rodziców. W nędznych warunkach zdani nieraz na głód i chłód kontynuowaliśmy nasze studja, bardzo często bliscy porzucenia artystycznych aspiracyj i jąć się pierwszego lepszego rzemiosła. Studjowałem wówczas sam.. Na rok 1920 przypada pierwszy występ publiczny. — W r. 1922 udajemy się z Horowitzem i siostrą jego Reginą, która mi stale akompanjowała, na tournee po Rosji“.

Milstein przerywa i milczy przez dłuższą chwilę, a oczy dziwny mają blask, może przypomina sobie pierwsze powodzenie, może słyszy jeszcze pierwsze oklaski, on, młody kilkunastoletni chłopczyk — kaznodzieja i misjonarz sztuki w burzliwej i rozognionej rewolucją Rosii.

Bardzo już dawno nie był w swojej ojczyźnie, uciec musiał, zostawiając nawet swe cenne włoskie skrzypce.

W r. 1925 przyjeżdża sam do Berlina. Bez skrzypiec, pieniędzy, znajomości, nieznany, wynędzniały spędzał noce nieprzespane w Berlinie, aż przez przypadek spotkał człowieka, który mu do urządzenia koncertu dopomógł.

„Nie grałem 3 tygodnie, skrzypce przyniósł mi pewien kolega w dniu koncertu, cóż miałem robić, — dodaje smutnie Milstein. — Miałem tylko jedno zniszczone ubranie i w tem wystąpiłem, dlatego też prosiłem, by sali silnie nie

nie oświetlić.

I tak przy słabem oświetleniu w półcieniu grałem mą pieśń życia i śmierci. Koncert ten miał zadecydować o wszystkiem. Byłem oszołomiony, nerwowy, chciałem wydobyć ze skrzypiec wszystko to, co czułem, cały mój ból, — całe cierpienie. Wżerałem się w skrzypce, niech one wydobędą me rozbolałe serce.

Huczne oklaski i burzliwe okrzyki obudziły mnie dopiero. „Es war gut" — powiada mi Milstein.

Berlin, to kamień węgielny pod karjerę Milsteina.

W ostatnich czterech latach, gdzie ten młody człowiek nie był: Niemcy, Francja, Belgja, Hiszpanja (która go tak lubi i do której on chętnie jeździ). Portugalja, Włochy, Bilbao, Holandja, Monte Carlo, Australja, Indje cała Ameryka. Do Polski ma w tym roku przyjechać. „A przedewszystkiem muszę — akcentuje Milstein dobitnie — jechać do Palestyny, dostałem cudowny album od Żydów Palestyny". Bo trzeba wiedzieć, **że Milstein jest** dumnym Żydem. Wszędzie to zaznacza, — „zresztą nie rozumię jak można inaczej, przecież to zemną zrośnięte". — Kiedy go zapytałem, czy grany na ostatnim koncercie w Brnie „Nigun" Blocha, był w programie celowo zamieszczony, Milstein się uśmiecha: „No, celowo może nie, ale tam, — takie śliczne motywy żydowskie, ja chciałem to zagrać i któż to potrafi tak zagrać uczuciowo jak właśnie Żyd".

Ostatni jego koncert w Brnie i Pradze był doprawdy senzacją. Akompaniuje mu równie ślicznie na ostatnim jego tournee nasz Lwowianin młody wirtuoz wiedeński Jakób Gimpel, który wkrótce wybiera się na samodzielny koncert do Włoch.

Ahaswer ciągnie po świecie i głosi swoją sztukę.

Cudowne trio, Milstein, Horowitz i czelista Piatigorski.

*Brno*, w listopadzie. *Salomon Schwarz*

# Sieur Le Mauvais

## Dwa oblicza

**Alfred Neumann: „Czart".** Przekład M. Tarnowskiego. Nakładem Instyt. Wyd. „Renaissance", Stanisławów.

Wyraziła się pewna powieściopisarka, że psychologja ludzka jest zazwyczaj węzłem, spleconym z ormuzdowych świateł i arymanowych ciemności, a Gustaw Teodor Fechner w „Życiu pośmiertnem duszy" wyjaśnia swoistość charakterów istnieniem dwóch gatunków duchów: jasnych i ciemnych, które zmagają się ze sobą ustawicznie i od zwycięstwa których uzależnia się stosunek skłonności dobrych i złych w człowieku.

Opinje powyższe można w całej rozciągłości odnieść do bohatera tej fascynującej powieści historycznej, Olivera Neckera, mistrza cechu balwierzy w Gandawie, któremu od kolebki zdaje się nadano przydomek „Le Mauvais" (Zły, Czart). Rzecz dzieje się w XV. stuleciu za Ludwika XI., który sprawował rządy w kraju przy pomocy trzech podziwu godnych mężów: kata, skarbnika i sprytnego kardynała. Ówczesna Francja, której stosunki polityczne przypominają równie dobrze obecną Abisynję, albo też republikę meksykańską, rozbita była na szereg kraików i prowincyj, rządzonych przez królewięta, magnatów i wpływowych totumfackich. Zbrodnie, bezeceństwa możnowładców, oraz rebelje, skrytobójstwa i rokosze poddanych były na porządku dziennym.

Z zamiłowania do raz rozpoczętej gry politycznej teroryzował Czart Oliver, ten strateg znakomity i jurgieltnik francuski, swoich przeciwników i dzierżył mocno cugle w ręku, a pomocni mu w tej służalczej robocie byli: piękna żona Anna i podmajstrzy Daniel Bart. Z czasem przenosi się Czart z podminowanego terenu gandawskiego na dwór Ludwika XI., staje się jego zaufanym pokojowcem. Nikt nie dostrzegał ukrytego balwierza i tajemnego łowcy dusz, który wkradał się po mistrzowsku w łaski monarchy. Ten wyrachowany gracz odkrył sprzysiężenie przeciw królowi — frondę, sięgającą od księcia Burgunda aż do kardynała Balue.

Necker — faworyt króla, niby złych duch przeczenia i destrukcji, rządził po mefistofelowsku chwiejnemi umysłami, a kiedy już miecz damoklesowy zawisł nad królem nietylko, że niebezpieczeństwo usunął, ale wnet rozbił w puch całą ligę, ogłaszając listę konskrypcyjną jej wszechwładnych członków. Wspierał zawsze króla w potrzebie, hamował jego gniew i uzbrajał go przeciw atakom słabości przez drobiazgową planowość, uwzględniającą najbłahsze szczegóły sprzysiężeń. — Itak dzięki zręcznym machinacjom dyplomatycznym, finansowym, przez dobrodusznego ministra Jeana de Beaume, niebezpieczny konetabl Saint-Pol zostaje unieszkodliwiony, skompromitowany Balue wtrącony do więzienia, a z potężnym Burgundem zawiera król przymierze zaczepno—odporne na bardzo korzystnych warunkach. Ten znamienny zwrot przyczynił się do zupełnej realizacji programu politycznego, który ugruntował jedność niezorganizowanego dawniej państwa.

Tymczasem publiczną tajemnicą staje się alkowa królewska. Powstaje wcale ciekawy trójkącik małżeński: Ludwik—Anna—Czart. Starzejącego się suwerena przykuwała piękna Neckerka, a wobec serdecznych stosunków między królem a uszlachconym i królewskim doradcą mianowanym Oliverem, ten ostatni odnosi się nadal z tą samą co dawniej życzliwością do żony—oblubienicy królewskiej.

Upadek potężnego oligarchy wzmógł strach przed demonicznym Neckerem, któremu niepodobna było sprostać w otwartym boju. Przedtem nazywano go Czartem, naśladując z lekkim sceptycyzmem i nieufnością samego króla, a teraz żegnano się skwapliwie, mówiąc o nim. Brak tylko w powieści egzorcyzmów średniowiecznych, chociaż roi się formalnie od „Apage Satana!" A przecież niema w „Czarcie" ni z tych nadprzyrodzonych pierwiastków czartowskich, sztuczek i figlów, niema ani cienia ... satanizmu. Necker to typ o bardzo silnie rozwiniętym zmyśle rzeczywistości, połączonym z wrodzonym sprytem „franta kutego na cztery nogi", to rutynowany dyplomata o nieprzeciętnych zdolnościach.

Z wnikliwą spostrzegawczością i trafnością psychologiczną odmalował autor wyrzuty sumienia króla, opanowanego manją prześladowczą, jego prymitywny lęk przed okrutną śmiercią. W bezgranicznej nienawiści do ludzi, jak srogi sęp z niedostępnej twierdzy Plessis les Tours, bronionej wilczemi dołami, potrzaskami i samopałami wiernej gwardji szkockiej, kierował wespół z Neckerem Francją. Wzruszał ramionami na jęki zaprzągniętego w jarzmo ludu, który w jego jasnowidzeniu dopatrywał się pokrewieństwa z Antychrystem i potajemnie nadawał mu przydomek zagadkowego doradcy. Te dwa demony kuły na bezludnej skale los Europy, konfigurowały jej konstelację polityczną, utrącając skrytobójczo od czasu do czasu niewygodnych wrogów przy pomocy sfory siepaczy.

Kiedy skarbnik, naciskający z urzędu śrubę podatkową, usłyszał pomruki niezadowolenia i jęki, przeradzające się w klątwy i zapoznał z temi złorzeczeniami i wrzeniem Neckera, ten dążył do wszelkiej prowokacji. Tą z góry obliczoną grą polityczną i wyrachowaniem skierował powszechne niezadowolenie na siebie. Imię Sieur'a Le Mauvais rozbrzmiewało wszędzie, jako gnębiciela—czarta, który opanował państwo i chrześcijańskiego władcę. Pobożny duch owej epoki kazał nawet modlić się za pożałowania i litości godnego króla. Potęga samowładnego Olivera była zdumiewająca. Był mężem stanu, kierownikiem polityk wewnętrznej i zagranicznej, profesorem generalnym (najwyższy dostojnik sądowy) etc. Z całą trzeźwością, konsekwencją i z całym heroizmem dążył do ostatecznego celu. Wszystkie triumfy polityczne, manifesty, akty łaski, donosłe projekty i chwalebne czyny nosiły podpis konającego suwerena. Wszelkie natomiast wyroki, konfiskaty majątków, drakońskie zarządzenia podpisywał okrutny „Le Mauvais".

Najbardziej dramatyczną jest jednak scena końcowa, w której siwiutki jak gołąbek Necker, po śmierci króla, oddaje się wraz z Danielem Bartem w ręce trybunału i dyktuje dygocącemu ze strachu i przerażonemu aktuarjuszow samooskarżenie: „Ja, Oliver Necker, z Gandawy, sieur Le Mauvais, hrabia de signeur, burmistrz, kapitan, profos marszałków Francji.. poddaję siebie, swoją osobę, mienie i mego porucznika Daniela Barta, jego osobę i mienie bez wszelkich klauzuli sądu najwyższego i wydaję siebie i jego w ręce jego dostojnej i sprawiedliwej justycji"...

Wątłe ciało nie mogło wytrzymać wszystkich tych cierpień i żelastwa, które wyżłobiło w jego nogach jątrzące rany. Amputowany we więzieniu, jakąś tajemną siłą ducha starał się dożyć dnia egzekucji wraz z którą nastąpiła zupełna rehabilitacja króla. **W piątym miesiącu, sąd najwyższy, składający się** z obu prezydentów i dwudziestu sześciu rajców, — przystąpił wreszcie, po sześciodniowem odczytywaniu protokołów tego potwornego postępowania dowodowego do wyroku. Jednogłośny werdykt skazał Olivera Neckera i Daniela Barta za „niezliczone przestępstwa na stracenie i powieszenie i uduszenie na szubienicy miasta Paryża, na oczach wszystkich".

Tak to, ten naprawdę genialny intrygant—patrjota, miłujący króla nad życie, ofiaruje nam klucz do zbadania tej niezgłębionej zagadki psychologicznej. Obserwujemy u niego charakterystyczne rozdwojenie osobowości. Nie osobiste względy, ambicje podwórkowe są pobudkami jego działania, lecz wyższa, być może głębsza racja stanu jest sprężyną wszystkich jego poczynań. Dlatego sąd historji nie może być o nim ujemny, gdyż u szczytu potęg w myśl tej właśnie racji stanu wydaje na siebie wyrok śmierci. Dzięki tej właśnie seraficznej miłości urasta ta postać miary Fidjasza, do wielkości odkupiciela grzechów i odchodzi jak święty, który dokonał całopalenia na ołtarzu dobra ogólnego. Wszyscy, począwszy od uwięzionego, potem ułaskawionego prałata, do królowej i kata, znając wielkość jego ofiary, całują go po rękach, wzruszeni poświęceniem Czarta.

**Herman Altman.**

---

*KRONIKA LITERACKA*

**DOOKOŁA PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ.**

Jak już donieśliśmy, państwową nagrodę literacką na rok bieżący otrzymał p Jerzy Szaniawski za sztukę „Adwokat i róże" Pozatem rozpatrywane były kandydatury Piotra Choynowskiego Zdzisława Dębickiego, Artura Górskiego Wacława Grubińskiego, Stefana Krzywoszewskiego, Andrzeja Struga, Zofji Kossak- Szczuckiej. Zdania miały być głównie podzielone między Wierzyńskim a Grubińskim Ponieważ żaden z tych kandydatów nie otrzymał większości głosów, przeto wypłynął jako tertius gaudens p. Jerzy Szaniawski. Nie wiadomo, czy te pogłoski, które powtarzamy za prasą warszawską, są zgodne z prawdą, ale są one bądźcobądź charakterystyczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że istnieje cały szereg pisarzy, którzy swym formatem duchowym, swą popularnością w znaczeniu bardzo głębokiem, bo w znaczeniu oddziaływania na publiczność przewyższają o całe niebo obecnego laureata. Wszak dotychczas żadnej nagrody nie otrzymali pisarze tej miary, co Boy Żeleński, Irzykowski, Rostworowski, a każdy chyba przyzna, że są to trzy czołowe nazwiska polskiego piśmiennictwa.

Nie wynika z tego bynajmniej, byśmy uważali przyznanie nagrody p Szaniawskiemu za kompromitację jury. Szaniawski jest subtelnym pisarzem, posługującym się nader zręcznie metodą niedomówień, zmuszającym tak czytelnika jak i widza tego dramatu do głębszej zadumy i współpracy Jego „Ptak", wystawiony przed kilku laty także i w Krakowie, jest niejako protestem szczerej poezji przeciwko zaśmiecaniu rzeczywistości brudną falą dnia. Jego „Adwokat i róże" jest sztuką przepojoną mądrym uśmiechem pobłażliwej dobroci Szaniawski jest bezsprzecznie bardzo wytwornym polskim autorem dramatycznym.

---

**ŻYDOWSKI MALARZ OTRZYMAŁ NAGRODĘ PAŃSTWOWĄ.** Podczas uroczystości listopadowych urządzono w Kamienicy Baryczków w Warszawie (na Starem Mieście) wystawę sztuki. Pierwszą nagrodę, tj nagrodę prezydenta Rzeczypospolitej w kwocie 5,000 zł otrzymał rzeźbiarz Henryk Kuna, który jest wychrzczonym Żydem. Nagrodę państwową w kwocie 1,000 zł otrzymał młody malarz żydowski Seidenbeutel, któremu ostatnio żydowskie Auxilium academicum" w Warszawie pospieszyło z pomocą, otwierając mu w Żydowskim Domu Akademickim atellier

**GEORGE GROSZ — UWOLNIONY.**

W głośnym procesie przeciw znanemu malarzowi niemieckiemu George Groszowi i jego nakładcy Wielandowi Herzfelde zapadł onegdaj w sądzie berlińskim wyrok uwalniający. Sprawa ta przebiegła już raz tok instancyj sądowych, a pierwotny wyrok uwalniający został zniesiony, poczem zapadł wyrok skazujący Obecnie oskarżeni zostali, po odrzuceniu apelacji prokuratury, uwolnieni od winy i kary, z tem, że koszta procesu pokryć ma skarb państwa Przeciw temu ponownemu uwalniającemu wyrokowi zapowiedziała prokuratura rewizję do Sądu Rzeszy.

George Grosz, jeden z najwybitniejszych współczesnych artystów niemieckich o tendencji radykalno- lewicowej, oskarżony był o profanację religji. W swoim znanym cyklu wojennym narysował Jezusa na krzyżu w masce gazowej na twarzy i z butami żołnierskiemi na nogach. Ten właśnie obraz, oddający w genjalnym skrócie i-

ideowe zakłamanie wyznań religijnych wobec fenomenu wojny, stał się kamieniem obrazy dla świętoszków niemieckich i prokuratury niemieckiej. Sąd niemiecki zdobył się jednak tym razem na niezwykły akt samodzielności i odwagi, uwalniając znakomitego malarza od bezmyślnego oskarżenia.

---

**RELIGIJNE POEMATY HILELA CAJTLINA.** W tych dniach ma wyjść tom religijno- metafizycznych poematów znanego żydowsko- hebrajskiego pisarza Hilela Cajtlina pt. „Pieśni o nieskończoności“. Niektóre z tych poematów wyszły już w języku hebrajskim, a obecnie zostały przez autora przetłómaczone na język żydowski.

**75-LECIE „DZIADKA ŻYDOWSKIEGO SOCJALIZMU“.** W tych dniach obchodzi żydowski świat robotniczy 75-lecie Morrisa Winczewskiego, którego nazywają „dziadkiem żydowskiego socjalizmu“. Sędziwy jubilat przez długie lata był współpracownikiem wszystkich pism żydowskich i hebrajskich, ogłaszając w nich swoje poematy, artykuły i nowele. Obecnie, z okazji jubileuszu, wyszło 10-tomowe wydanie jego pism. Morris Winczewski od dwóch lat jest sparaliżowany, ale jeszcze wciąż bardzo żywo interesuje się rozwojem żydowskiej kultury.

**PAWEŁ BARATOW W ŁODZI.** Znakomity artysta żydowski dr. Paweł Baratow występuje, jak już donieśliśmy, w Łodzi z bardzo dużym sukcesem. Po wystawieniu „Ojca“ wystawił Baratow „Hinkemana“ Tollera. Cała łódzka prasa entuzjastycznie ocenia występy wielkiego artysty.

**ZYGMUNT TURKOW W RYDZE.** Donieśliśmy już o gościnnych występach Zygmunta Turkowa w Rydze. Po wystawieniu „Skąpca“ Moliera i „Siedmiu powieszonych“ Andrejewa, wystawił Turkow jeszcze „Tobjasza Mleczarza“ Szolema Alejchema.

**„CZAROWNICA Z KASTYLJI“ SZALOMA ASZA U MORRISA SCHWARZA.** Zreorganizowany żydowski teatr artystyczny Morrisa Schwarza w Nowym Jorku rozpoczął obecny sezon przeróbką słynnej powieści Szaloma Asza „Czarownica z Kastylji“. Inscenizacji dokonał sam Morris Schwarz, który wykroił z powieści 12 obrazów. Dzięki umiejętnemu wyzyskaniu sceny, obrazy bardzo szybko po sobie następują. Prasa nowojorska wyraża się bardzo gorąco o przedstawieniu, chwaląc zwłaszcza masowe jego sceny.

**„ARCHIVUM NEOPHILOLOGICUM“.** Pod redakcją prof. Stanisława Wędkiewicza wychodzić będzie nakładem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie centralny organ dla nowej filologji. W skład redakcji wchodzą: profesorowie Roman Dyboski, Władysław Folkierski, Adam Kleczkowski, Zygmunt Łempicki, Kazimierz Nitsch i Edward Porębowicz. Archiwum obejmie slawistykę, germanistykę, romanistykę i anglistykę.

**KIEDY UJRZYMY NAJNOWSZY FILM CHAPLINA?** Rokowania między Chaplinem a światowemi koncernami filmowemi o wyświetlanie jego najnowszego filmu „City lights“ (Światła miasta) są już obecnie na ukończeniu. Chaplin otrzymać ma za ten film 230.000 funtów szterlingów. Europa ujrzy film ten już w styczniu 1931, a więc w przyszłym miesiącu.

**POWTÓRNE SFILMOWANIE „ZMARTWYCHWSTANIA“ TOLSTOJA.** Universal Picture Corporation wyświetla obecnie po raz wtóry „Zmartwychwstanie“ Tołstoja. Główną rolę kobiecą gra Olga Czechowa.

**REINHARDT OPRACUJE FILM O RASPUTINIE.** Rokowania między Ufą a Reinhardtem w sprawie wystawienia filmu o Rasputinie są już na ukończeniu. Film oparty jest na dziele Rene Fülopp- Millera pt. „Święty djabeł“. Rolę Rasputina grać będzie Jannigs, rolę carowej - Helena Thmig, Jusupowa — Rudolf Förster.

**60-LECIE GERTRUDY EYSOLD.** W tych dniach obchodzi Eysold 60-lecie swych urodzin. Świetna niemiecka aktorka rzadko obecnie występuje. Swoją karjerę rozpoczęła u Meiningeńczyków, a potem przeszła do Maksa Reinhardta. Pierwszym jej triumfem był „Puk“ w „Śnie nocy letniej“. Później zasłynęła jako odtwórczyni kobiecych postaci w dramatach Wedekinda, Ibsena i Strindberga.



# Zawody kobiece

Wszystkiem rządzi — w mniejszej, lub większej mierze — moda!

Wdarła się także w dziedzinę wyboru zawodu. Rozwój przemysłu i łatwiejszy, niż dawniej, dostęp do nauki wpłynął z konieczności na powstawanie nowych zawodów. Ta właśnie różnorodność nowopowstałych zawodów przy niesprzyjających wszędzie gospodarczych stosunkach, wpływa na masowy wybór tego lub innego zawodu, wydającego się najbardziej popłatnym.

Obecnie prawie każdy zawód może przynieść rozczarowania materjalne tem bardziej, że do każdego kobiety garną się masowo. Ale są przecież także takie zawody gdzie większe jest zapotrzebowanie niż zaofiarowanie: przedewszystkiem należy wspomnieć o **zawodzie pielęgniarki.** Dyplomowana i dzielna pielęgniarka chorych i niemowląt zawsze może liczyć na popłatne zajęcie. To samo można powiedzieć o **wychowawczyniach niedorozwiniętych dzieci.** Oba te zawody wymagają pewnego uzdolnienia, dużego zamiłowania i dobrego przygotowania. Ale zawody te nie interesują młodych dziewcząt, które zostawiają tę dziedzinę pracy osobom starszym i może cierpliwszym w obchodzeniu się z chorymi.

Młode dziewczęta ze sfery proletarjackiej marzą o zostaniu fryzjerką. Fryzjerka i manikirzystka — oba te zawody nie wymagają zbyt wielkich studjów, są nietrudne w opanowaniu, a zarobki dają zupełnie niezłe.

Stare, do niedawna w zupełnej pogardzie będące, zajęcie sprzedawczyni, lub, jak się potocznie mówi ekspedjenki — jest równie modne, jak wymienione poprzednio. Co sprawiło ten przewrót poglądów, czemu dziewczęta dziś garną się tak tłumnie do tego zawodu? Otoczenie ciągle nowych ludzi, konieczność noszenia ładnych sukien, a przedewszystkiem stały ruch i przeświadczenie o lekkości zawodu — wszystkie te przyczyny uczyniły zawód ekspedjentki modnym. Na zachodzie, gdy sprzedawczyni zdobyła umiejętności dekoracji wystaw sklepowych, gdy ukończyła odpowiednie kursa dla sprzedawców, jest nietylko bardzo poszukiwana, ale i doskonale opłacana.

Nawet absolwentki gimnazjów garną się do zawodów modnych: ostatnio popularnością cieszy się **dentystyka.** Ale zawód ten wypływa już z rzeczywistego zapotrzebowania na tem polu, a nie z łatwości studjów, czy nadziei szybkiego zarobku. Pozatem — ale też na Zachodzie — do zawodów modnych należą: wszelkiego rodzaju **asystentki techniczne chemji, fizyki i architektury.** Do tej samej kategorji można też zaliczyć zawód nie wychodzący właściwie nigdy z mody, **zawód nauczycielski,** gdzie dłuższe a gruntowne studja dobrze się potem opłacają. Zawód **bibliotekarki i instruktorki sportowej** od niedawna dopiero weszły w modę: na polu tem jest tak wiele do zrobienia i zarobienia. Tylko, że tu są potrzebne — jeśli nie specjalne zdolności — przy najmniej pewne zamiłowanie.

Przemysł artystyczny był równoznaczny do niedawna z dyletantyzmem. Widzimy tu różne działy, doskonale opanowana przez kobiety **dekoracja wnętrz** (któż potrafi lepiej od kobiety urządzić wnętrze mieszkania?), **rysowniczki wzorów w fabrykach tekstylnych, malarki tapet ściennych, introligatorki,** i t. p. Każdy z tych działów wymaga doskonałej orjentacji, subtelnego poczucia barw, zrozumienia potrzeb każdej klasy społecznej.

Zawód modny — ale dla specjalistek!

Wszędzie warunkiem powodzenia i wyboru zajęcia powinno być zamiłowanie, uzdolnienie i sumienne wyszkolenie. Przy tych warunkach każdy zawód okaże się dobry, w przeciwnym zaś razie każda kobieta rozczaruje się do obranego zawodu. Ale cóż, gdy poza wielu sporadycznemi przyczynami odgrywa wielką rolę to, że dziś rodzice nie mogą sobie pozwolić na długie utrzymywanie swych dzieci podczas studjów. Ledwo dorastająca dziewczyna musi zarabiać, pracować na utrzymanie swoje i często rodziny. Powstaje gonitwa za szybkiem zdobyciem zawodu i za zarobkiem. I oto wyborem zawodu kieruje tylko myśl o szybkim zarobku, a nie zamiłowanie.

**Al. Br.**

---

## *NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA*

**ABRAHAM BRAUDES:** „Batelen“ (hebr.) Zbiór poezyj wydany przez organizację żydowskiej młodzieży robotniczej w Tel Awiwie. Adres wydawnictwa „Hanoar Haowed“ Tel Awiw, P. O. B. 77.

**ROLNICTWO ŻYDOWSKIE W PALESTYNIE** (hebr.) Obszerna broszura, pięknie ilustrowana poświęcona rolnictwu żydowskiemu w Palestynie. Wydawnictwo „Keren Hajesod“, Jerozolima.

**RACHEL:** Mineged (hebr.) Zbiór znanej poetki hebrajskiej. Wydawnictwo „Dawar“, Tel Awiw P. O. B. 199.

**ABRAHAM WEINBERG:** „Dmej Chanukah“ ze serji dramatów dla dzieci u młodzieży, jest to pierwsze sceniczne widowisko w jednym akcie poświęcone świętu „Chanukah“. Adres: Księgarnia Kanner, Tarnów Wałowa 5. Cena 75 gr.

**„PALAESTINA“,** czasopismo poświęcone odbudowie Palestyny (w jęz. niem.) Numer 10/11 zawiera następujące prace: Dr. M. Bileski (Berlin): Palestyna przed Komisją Mandatową; Inż. M. Hecker (Hajfa): Zwalczanie malarji przy szczególnem uwzględnieniu Palestyny; Dr Ascher (Berlin): Gospodarstwo mleczne, jako podstawa kolonizacji rolnej w Palestynie. Ponadto numer zawiera deklarację rządu angielskiego i oficjalny komentarz sjonistyczny do tej deklaracji. W dziale przeglądów znajdujemy artykuł o polityce p. Arlosorof- Goldberg i o Jewish Agency Dra Roberta Weltscha. Numer zamyka bogata kronika, daty i omówienia najnowszych wydawnictw o Palestynie. Adres administracji, Wiedeń I. Hessgasse 7. Cena abonamentu rocznego: 2 dolary.

# ZE SPORTU

## Z ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU „MAKKABI"

### Akcja Tygodnia Makkabi

Proklamowana przez Centralę Polską Wszechświatowego Związku „Makkabi" akcja propagandowo- finansowa w postaci „Tygodnia Makkabi" (4—11 stycznia 1931 rok) odezwała się głośnem echem zarówno w stolicy, jak i na całej prowincji Rzeczpospolitej Polskiej. Do Centrali napływają masowo listy z wielkiej ilości miast powiadamiające o samorzutnie tworzących się miejscowych Komitetach akcji. Napływające wieści świadczą o wielkim entuzjaźmie z jakim przyjęło społeczeństwo żydowskie proklamowanie „Tygodnika Makkabi". Akcja ta będzie miała doniosłe znaczenie dla żydowskich klubów sportowych w Polsce, jak również dla jednoczącej te wszystkie kluby żydowskie organizacji sportowej O. P. Wszechśw. Zw „Makkabi".

### Kurs Gimnastyczny.

Centrala O. P. W. Z. „Makkabi" organizuje w grudniu br. dwutygodniowy kurs dla instruktorów gimnastyki. Kurs rozpocznie się 24 grudnia br. i obejmować będzie pełny program instruowania gimnastyki, jak również cały szereg pobocznych przedmiotów, jak: gry sportowe, turystyka, organizacja klubu sportowego itd. Koszty kursu wraz z całkowitem utrzymaniem (odżywianie i nocleg) wynoszą zł. 50, od uczestnika Kluby zrzeszone w Wszechświatowym Związku „Makkabi" winne nadsyłać zgłoszenia uczestników kursu do dnia 13 grudnia br. Wraz ze zgłoszeniem należy przesłać opłatę kursową przekazem pocztowym na adres: Oddział Polski Wszechświatowego Związku „Makkabi" Warszawa Nalewki 2a.

## ŁYŻWIARSKI NOWY ROK.

Na Nowy Rok odbędzie się w Krynicy międzynarodowy pokaz łyżwiarski, w którym weźmie udział słynna rywalka Sonji Henie. mistrzyni Europy i wicemistrzyni świata Fritzi Burger (WEV- Wiedeń), mistrzowska para Europy w jeździe figurowej Orgonista. Szalay (BKE- Budapeszt). wicemistrzowie Europy i najgroźniejsi współzawodnicy ich Rotter, Szollas (BKE- Budapeszt) oraz kilku innych łyżwiarzy zagranicznych i najlepsi zawodnicy polscy.

Jednocześnie odbywać się będzie III międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy, w którym spotkają się trzy kombinowane teamy polskie z trzema zespołami zagranicznemi (przypuszczalnie reprezentacje Wiednia. Budapesztu i Opawy). Turniej ten traktuje PZHL jako jeden z etapów pracy przygotowawczej do mistrzostw hokejowych świata (1—8 lutego 1931). Łyżwiarze zagraniczni po pokazie krynickim odwiedzą Zakopane, Rabkę, Lwów, Warszawę i Katowice.

## NIEMCY W KRYNICY.

Tegoroczny mistrz hokejowy Europy, słynna drużyna niemiecka nadesłała oficjalne zgłoszenie do mistrzostw hokejowych świata w Krynicy (1-8 lutego 1931 roku).

W skład reprezentacji Niemiec wchodzą m. in. dwaj fenomenalni gracze Berliner Schlittschuh-Clubu Gustaw Jaenecke i „Rudi" (Rudolf) Ball, których szybkość, technika i precyzyjna kombinacja uchodzi za niedościgniona. Na ogłoszonej niedawno przez znakomitego gracza czeskiego Maleczka liście najlepszych hokeistów świata Jaenecke i Ball zajmują pierwsze i trzecie miejsce.

Prasa niemiecka. omawiając mistrzostwa krynickie zapowiada, że reprezentacja Rzeszy będzie musiała stoczyć wyjątkowo zaciekłą walkę przy obronie swego tytułu mistrza Europy.

**EGZEKUTYWA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO** rozpoczęła wytężoną akcję organizacyjną na terenie województwa Krakowskiego Zorganizowała ona nowy klub „Makkabi" w Nowym Sączu, oraz w całym szeregu innych miast rozpoczęło prace wstępne około organizacji nowych klubów.

**PODOKRĘG WROCŁAWSKI** zwołuje w grudniu br. plenarne Zebranie Rady Naczelnej podokręgu.

**HAKOAH LUBELSKI** przystąpił do reorganizacji klubu. Nowowybrane władze klubu do których weszły jednostki, znane z owocnej pracy na terenie żyd. sportu w Lublinie, gwarantują pomyślne przeprowadzenie akcji reorganizacyjnej.

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## WARSZAWA I POZNAŃ WALCZĄ O PIERWSZEŃSTWO W URZĄDZENIU WYSTAWY

W Warszawie odbyło się posiedzenie zarządu wystawy budowlanej w r 1935 jako zaczątek wystawy światowej w r. 1943 dla upamiętnienia 25-lecia odzyskania Niepodległości państwa polskiego. Wobec tego, że władze rządowe otrzymały ofertę, proponującą jako miejsce tej wystawy Poznań, zarząd wystawy budowlanej w Warszawie uznał za konieczne wystąpić do magistratu m. stoł. Warszawy z prośbą o definitywne załatwienie tej sprawy. Gdyby Poznaniowi udało się ubiec Warszawę, stolica poniosłaby nietylko straty moralne, ale również znaczne straty materjalne.

## MASZYNY DO PISANIA W SZKOLACH

Z Warszawy donszą: Jedna z firm produkujących maszyny do pisania zamierza wstawić do szeregu szkół maszyny do pisania dla nauczania dzieci tego niezbędnego dziś przedmiotu. Obliczenei jest dobre: im więcej jest umiejących pisać na maszynie, tem więcej rozpowszechni się maszyn.

## OLBRZYMI DEFICYT TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Magistrat warszawski przedłożył Radzie miejskiej sprawozdanie rachunkowe teatrów miejskich za okres budżetowy od 1 kwietnia 1928 r do 31 marca 1929 r Ze sprawozdania tego wynika, że pierwotnie przewidziany deficyt zwiększył się nie o 581.306 zł, lecz tylko o zł 334 472 zł 40 gr Deficyt wyniósł ostatecznie 3,124.491 zł, na które złożyły się: Opera kwotą 2.500.329 zł 71 gr, Teatr Narodowy sumą zł 517.180 zł 6 gr i należności niepokryte 215.116 zł 54 gr, Teatr Letni dał nadwyżkę 108.135 zł 31 gr. Komisja finansowo- budżetowa rady miejskiej sprawozdanie to przyjęła do wiadomości

## WALKA BUNDOWCÓW Z KOMUNISTAMI

Z Wilna donoszą: Grupa komunistów usiłowała wedrzeć się do lokalu Banku i urządzić tam wiec. Obecni w lokalu bundowcy zaryglowali drzwi Komuniści wyłamali je, poczem wywiązała się zacięta bójka, w wyniku której 10 osob zostało ciężej rannych, reszta lżej.

## PONURA STATYSTYKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Mimo uregulowania ustawodawstwa o ochronie pracy, liczba nieszczęśliwych wypadków w dziedzinie przemysłu górnośląskiego jest nadal bardzo poważna. W ciągu miesiąca listopada br. zarejestrowano 558 nieszczęśliwych wypadków różnego rodzaju, z czego przeważna liczba, bo aż 329 przypada na hutnictwo, na górnictwo węglowe zaś 193. Z tej liczby 9 wypadków było śmiertelnych, zaś w 42 wypadkach robotnicy stracili na zawsze zdolność do pracy. Według opinji inspekcji pracy większa część wypadków spowodowana została brakiem należytego dozoru nad pracującymi.

## FANTASTYCZNY ŚRODEK KONSERWUJĄCY MIĘSO

W rzeźni warszawskiej dokonany będzie interesujący eksperyment nowego systemu konserwacji mięsa. System ten polega na dokonywaniu dożylnych zastrzyków zabitym zwierzętom. W ten sposób zakonserwowane mięso — według zapewnień wynalazcy tego systemu i używanego do niego preparatu — może odbyć się bez chłodni w okresie od 50 do 60 dni i nie ulega zepsuciu, przyczem nie zmienia swego smaku.

Dożylny zastrzyk tego preparatu zastosowany będzie narazie po uboju jednego wołu, cielęcia i barana. Następnie mięso pozostawać będzie pod obserwacją w laboratorjum rzeźni.

*ROZMAITOŚCI*

## Anglja zakłada protest przeciw sowieckiemu radju

W angielskiej Izbie gmin zainterpelowano ministra spraw zagranicznych Hendersona, jakie zamierza przedsięwziąć środki przeciwko agitacji sowieckiego radja. Przed kilku dniami wygłoszono w sowieckiem radjo angielską mowę do angielskich robotników, wzywającą ich do walki rewolucyjnej przeciwko angielskim kapitalistom.

Minister Henderson odpowiedział, że polecił ambasadorowi angielskiemu w Moskwie założyć protest przeciwko wyzyskiwaniu radja dla celów propagandy komunizmu w Anglji. Równocześnie oświadczył Henderson, że poprosił angielskiego ambasadora o przesłanie danych statystycznych tyczących się pracy więźniów, zapomocą której sowiety prowadzą zaciekłą konkurencję przeciwko europejskiemu przemysłowi.

## IWAN MOZŻUCHIN OBYWATELEM RZECZYPOSPOLITEJ HAITI.

Zoakomity rosyjski aktor Iwan Mozżuchin oświadczył publicznie, że przyjął obywatelstwo murzyńskiej republiki Haiti. Do tej zmiany obywatelstwa skłoniły go rozmaite trudności jakie miał ze swoim rosyjskim paszportem. W całej Europie przebywa tylko 109 obywateli rzeczypospolitej Haiti.

## Tajemniczy dom śmierci w Paryżu

Trzy zagadkowe po sobie następujące wypadki śmierci zdarzyły się w Paryżu w pewnym domu znajdującym się obok cmentarza Montparnasse Przed kilku miesiącami znaleziono tam starszą pannę Carre, zwolenniczkę „Christian Science" umarłą Zwłoki były zupełnie nagie. Przywolany lekarz skonstatował śmierć naturalną. Przed miesiącem znaleziono w tym samym domu pewnego katolickiego kapłana, również umarłego i także do naga rozebranego. Zmarły wsławił sie swego czasu tem, że pobłogosławił leżącego na łożu śmierci Clemenceau'a przez przypadkowo otwarte drzwi, przeciwko czemu rodzina „Tygrysa" założyła bardzo ostry protest. Przed kilku dniami znaleziono w tem samem mieszkaniu zwłoki niejakiej miss Gims, która obsługiwała zmarłego kapłana. Zwłoki miss Gims były również zupełnie obnażone. Policja zarządziła obdukcję zwłok, by w ten sposób wyjaśnić ciekawe okoliczności, towarzyszące nietylko jej śmierci, ale śmierci kapłana i panny Carre.

# NADESŁANE

## Stow. żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie

wyraża najserdeczniejsze podziękowanie P. T. Urzędnikom biura Żyd. gminy wyzn. za złożoną kwotę **Zł. 100 z okazji zaślubin syna JWPaństwa Prez. Drów Rafałów Landauów.**



בברכת מזל טוב חמה ולבבית אנו מברכים את חברנו
מר שאול טיללעס לאירושיו את העלמה מ"ת נאלרזע
פוקסברומער. תהי דרכם סוגה בשושנים ויזכו לבנות ביתם
על הרי ציון וירושלים.

יחזקאל ריין. חיים הערשטהאל צבי פלייסיג
שמחה שענבערג. האחים מאיר ידוב יאורצעל.
חיים ניטטער יהודה פיפלעס קשאנב

*TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE*

APOLLO: „Wesoły Madryt" (Ramon Novarro).
SZTUKA: „Pod dachami Paryża"
UCIECHA: „Pokusa" (Greta Garbo)
WANDA: „Na ławie niańby" (Wojna i pokój).

*REPERTUAR KINOTEATRÓW:*

CORSO: „Niebezpieczeństwo przyszłości"
WARSZAWA: „Dusze w niewoli" L. Solski, Batycka.

J. RAUCHWERGER.

# Manekin

W płomieniu lampy naftowej opalała skrzydełka kropkowana mucha, napełniając bolesnem brzęczeniem pokój. Blade światełko z pod okrągłego klosza obejmowało mlecznym, anemicznym blaskiem otoczenie. O porysowane szyby bił lepki śnieg, kreśląc na nich artystycznie urozmaiconą mozaikę białych wód.

Dookoła stołu siedziała gromka ludzi, zajęta gorączkową grą w karty. Szczęście różnie dopisywało graczom. Raz zagarniał złotówki krawiec Konrad, podkaszlując przytem sucho.., raz znowu inni.. I tak naprzemian.

Palce mieszały nerwowo talję kart. Drżąc z widocznem wzruszeniem zagarniały wygraną. Odpowiednio do sytuacji oczy pałały gorączką złota. Wyzierało z nich zwątpienie. Strzelały ogniem nienawiści.

— Żle z tobą Konradzie, — odezwał się rudy, piegowaty jegomość. — jakoś nie bardzo idzie ci karta. Asy stronią od ciebie, niby djabeł od kadzidła. Gdy wyczekujesz z upragnieniem króla trefl, nawija ci się pod rękę ósemka pik.. Jak tak dalej pójdzie, zmuszony chyba będziesz zastawić „Singera"

Konrad milczał. Wzrok jego ślizgał się poprzez maszynę do szycia marki „Singer", żelazne łóżko, na którem sypiał, na okazały, tonący w cieniu, nadęty niby sama pycha manekin.., na którym oczy jego najdłużej się zatrzymały.

— Zgoda! — wyrzekł po dłuższym namyśle i walce wewnętrznej. — Było nie było.. Zastawiam maszynę.. Muszę się odegrać.

— Opamiętaj się! — podchwycił rudowłosy. — Na czemże dokończysz szycie kratowanych spodni?..

— Nie tumań, ośle.. Dawaj karty.. Czyś zrozumiał?..

Gra toczyła się na śmierć i życie. Szczęście zwróciło się plecami do Konrada. Maszyna przeszła w obce ręce.. Po „Singerze" poszedł stół i krzesła, na samym końcu łóżko..

— Teraz kolej na manekin.. — zauważył ktoś z grających.

Potężnem uderzeniem pięścią w stół, od którego podskoczyła w górę lampa, karafka pełna wódki, zadzwoniły grzękiem pieniądze, przerwał Konrad słowa mówiącego.

— Idźcie w djabły! Nie gram więcej.. Za nic w świecie nie oddam go. Nie wypuszczę z rąk relikwji, otrzymanej w spuściźnie po ojcu... Precz z łapami.. Nie pozbawicie mnie przyjaciela, niemego świadka mej radości i smutku..

Nikomu z obecnych nie wpadło na myśl sprzeciwić się niezrozumiałym zresztą dla nich wyznaniom Konrada. I cicho, jakby ukradkiem wysunęły się z mieszkania cztery cienie..

Konrad uczuł się samotnym. W mgnieniu oka wypróżnił karafkę z ognistej zawartości. Zatoczył się chwiejnym, pijanym krokiem w stronę manekina. Objął go wpół, jak to zwykł był zawsze czynić z jasnowłosą Anną, której jawna zdrada rzuciła go w odmęt wykolejających życie namiętności. Pijane, uśmiechnięte jego oczy roniły przytem duże, gorzkie krople łez.

Na polu dniało. Przez zaśnieżone szyby przenikały mroźne, brudno szare błyski rozpraszającej mrok jutrzenki.

— — — — — — — — — —

Dnie, owiane białym całunem skorupiastego śniegu, ciągnęły monotonne, smutne, jakby okryte kirem żałoby. Na dworze mróz wyprawiał istne orgje. Parzył, szczypał, kłuł.. Wdzierał się brutalnie w nieopalane mieszkania biedaków...

W pokoiku, na poddaszu panowała cisza, przerywana od czasu do czasu suchym, rwącym płuca kaszlem Konrada, ścierającego ustawicznie spływający mu z żelazno matowego czoła i twarzy lodowaty pot. Z wielkim wysiłkiem wycharczał flegmę. Chrząkał, wzdychał, kaszlał.. Pluł gęstą, lepką śliną, z czerwonawą domieszką krwi.. Błądził oczami po pokoju, tchnącym poza żelaznym, zmarzniętym piecykiem i sterczącym w kącie manekinem próżnią. Poczuł nieprzeparte pragnienie ciepła. Szukał wzrokiem, jak gdyby usiłował wyczarować z niczego odrobinę węgla źdźbło drewna na podpałkę.. Zimno mroźnemi okowami zacieśniało kręgi dookoła konrada. Miotały nim dreszcze, oczy napuchły zlodowe mroźnemi okowami zacieśniało kręgi dookoła Konciała wilgocią... I znowuż napad męczącego, tamującego dech w piersiach kaszlu..

Tego było już za wiele.. Konrad nieprzytomnym ruchem ręki sięgnął po siekierę. I cios za ciosem staczał się po popękanem tułowiu manekina.

Głuchy, drewniany jęk odbił się o podrapany sufit jak gdyby pod wypchanem gałganami, na kształt piersi pudłem, gnieździło się tętniące życiem serce..

Pokoik tonął w półmroku.. W piecyku płonęły swawolnym trzaskiem szczątki porąbanego manekina. Ogień poprzez szpary piecyka rzucał na butwiejącą podłogę łamliwe smugi światła.

— — — — — — — — — —

Pod zardzewiałą blachą pieca konał słaby, niebieskawy płomyk.. Na blasze leżał Konrad wyciągnięty jaki długi, trawiony gorączką i zimnem zarazem.. Uczuł bezwład w członkach, w głowie zamęt w uszach szum, na języku niewysłowioną gorycz.. A duszę rozpierał żal — żal za manekinem.

## RADJO

**NIEDZIELA, 7 GRUDNIA**

**Kraków** (313) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'15 Poranek Filh. Warsz (Czajkowski, Głazunow). 14 Dla rolników. 14'20 Pieśni góralskie w układzie Walek- Walewskiego, w przerwie odczyt rolniczy i następnie d. c. pieśni góralskich. 15 Kronika roln. 15'20 Wallek- Walewskiego: nowela w wykonaniu chóru góralskiego. 15'40 Dla dzieci. 16'10 Odczyt pt.: „Morze i Pomorze w dziejach Polski" — wygł. p. prof. dr. W. Bogatyński. 16'30 Gramof. 16'40 Odczyt pt. „O Klemensie Junoszy Szaniawskim" — wygł. dr. Wł Jampolski. 16'55 Gramof. 17'15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17'30 Muzyka religijna z kościoła Marjackiego w Krakowie. 19 Rozmait. 19'25 Feljet. 19'40 Gramof. 20 Audycja literacka. 20'30 Koncert P. R. (Grieg, Moniuszko, Vieuxtemps) 21'10 Kwadrans liter. 22 Feljet. 22'15 Recital śpiewaczy Doroty Gutowskiej (sopran) przy fortepjanie L. Urstein. 22'50 Komun. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

**Lwów** (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

**Katowice** (408.7) 14 Odczyt 14'20 Odczyt roln. 16'10 Skrz. poczt. 16'30 Intermezzo muzyczne. 16'40 Odczyt. 17'15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17'30 Muz. relig. 18'30 Transm. sport. z międzynarod. pokazów łyżwiarskich 19 Bary i Bojki śląskie. 19'40 Rozmait. 20 Słuchowisko. 20'30 Koncert. 22 Feljet. 22'45 Recital śpiewaczy 22'50 Kom meteor. 23 Muz. tan.

**Wiedeń** (516.3) 11'05, 15'05, 16'30, 20 Muz.

**Budapeszt** (550.5) 17'30., 19'40 Muz

# KRONIKA

| Wschód słońca | Grudzień | Zachód słońca |
|---|---|---|
| 7. m. 29 | 7<br>Niedziela<br>17 Kislew 5691 | 3. m. 25 |

## Dziś wielki meeting kobiet żydowskich

Dziś w niedzielę odbędzie się w lokalu Zjednoczenia Kobiet Żydowskich **wielki meeting kobiet żydowskich**, na którym przemawiać będzie p. dr **Mirjam Scheuer** z Pragi, znana mówczyni i działaczka dla sprawy odrodzenia Palestyny. Tematem przemówienia będzie „Organizacja jako dzieło sztuki" (Organisation als Kunstwerk). Zagai p. Rostowa, p. Zimermannowa mówić będzie o aktualnych problemach żydowskich.

## Akademja jubileuszowa z okazji 50-lecia Żabotyńskiego

Jutro w poniedziałek, 8 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Haszachar (Stradom 15, I ot.) odbędzie się z inicjatywy Zw. Sjon. Rewizj w Krakowie akademja jubileuszowa z okazji 50-lecia Wl. Żabotyńskiego z udziałem p. posła dra O. Thona, dr. I. Schwarzbart, I. Ohrenstein (Lwów), L. Scheidena. — Wstęp wolny.

## Kraków otrzymuje już prąd z Jaworzna

Dnia 1 bm rozpoczęła Centrala elektryczna Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, w myśl kontraktu zawartego z gminą m. Krakowa normalną dostawę prądu do Elektrowni miejskiej w Krakowie. Uruchomienie centrali elektrycznej jaworznickiej nastąpiło już dnia 14 listopada br. Przed objęciem jednak normalnej dostawy prądu należało zarówno w Jaworznie jak i w Krakowie przeprowadzić szereg prób celem sprawdzenia funkcjonowania kotłów, generatora, transformatorów, linji przesyłowej i wszystkich przynależnych aparatów elektrycznych. Dopiero po pomyślnem zakończeniu okresu prób, podczas których częściowo dostarczono już prąd do Krakowa i po wyszkoleniu personelu jaworznickiego i krakowskiego, obsługującego urządzenia prądotwórcze i przesyłowe, można było przejść do normalnego ruchu.

Elektrownia krakowska, pobierając z Jaworzna moc 6000 kW. posiada obecnie pełną rezerwę, którą mogłaby uzyskać, gdyby prądu z Jaworzna nie było, tylko w drodze bardzo kosztownych inwestycyj w urządzeniach prądotwórczych, przekraczających kilka miljonów złotych, na które w czasach obecnych pożyczki nie można było uzyskać. Protest, wniesiony przez kilku radców miejskich przeciwko kontraktowi, zawartemu między gminą m. Krakowa a Jaworznickiemi Kopalniami Węgla został uchylony orzeczeniem Wojewódtwa dnia 20 grudnia 1928 r., lecz odwołanie od tego orzeczenia odrzuciło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dopiero decyzją z dnia 15 kwietnia br. Brak definitywnego załatwienia sprawy tak zasadniczej, musiał wpłynąć na opóźnienie wydania konsensu policyjno- budowlanego i hamował rozpoczęcie i normalny przebieg robót.

## Reforma lecznictwa dentystycznego w Kasach Chorych

Ogólno- państwowy Związek Kas Chorych w Polsce wobec braków i niedomagań lecznictwa dentystycznego w Kasach Chorych, zwołał w dniach 3 i 4 bm. do Warszawy konferencję specjalną z udziałem przedstawicieli Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, okręgowych Związków Kas Chorych i większych Kas Chorych, oraz reprezentantów nauki lekarskiej, profesora Uniwersytetu we Lwowie, dr. A. Cieszyńskiego i prof. dr. L. Breneisena z Warszawy.

Obradom przewodniczył komisarz rządowy Ogólnopaństw. Zw. Kas Chorych, b minister dr. W. Chodźko i naczelny lekarz tegoż Związku, dr. Henryk Kłuszyński.

Przedmiotem obrad konferencji było zapewnienie należytego lecznictwa dentystycznego ubezpieczonym przez wprowadzenie zmian zasadniczych w dotychczasowej organizacji tego lecznictwa. Podstawą do dyskusji były referaty prof. Cieszyńskiego i dr. Szafrana, oraz wnioski poszczególnych okręgowych związków i poszczególnych Kas Chorych.

**Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.**

Po 2-dniowych obradach konferencja uchwaliła szereg wniosków: w sprawie zmiany systemu lecznictwa w Kasach Chorych, w sprawie zmiany warunków kwalifikacji osób wykonywujących lecznictwo dentystyczne w Kasach Chorych, oraz w sprawie granic i jakości świadczeń dentystycznych dla ubezpieczonych i ich rodzin w Kasach Chorych.

Konferencja uznała wkońcu konieczność prowadzenia profilaktyki dentystycznej w jaknajszerszym zakresie, a przedewszystkiem wśród młodzieży szkolnej.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. śGrtrudy 1, Krowaderska 64, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al Królewska 5 i Dietla 76.

— **MIMO ZBIEGU NIEDZIELI** z jutrzejszem świętem (Niep Pocz.) ukaże się „Nowy Dziennik" regularnie, zarówno jutro w poniedziałek jak i pojutrze we wtorek rano o zwykłej porze.

— **DYREKTOR BIBLJOTEKI LIGI NARODÓW W KRAKOWIE.** Bawi w Krakowie dr. T. P. Sevensma dyrektor Bibljoteki Ligi Narodów w Genewie i generalny sekretarz Międzynarodowej Federacji Związków Bibljotekarzy P. Sevensma przyjechał do Warszawy na otwarcie Bibljoteki Ord. Krasińskich oraz dla bliższego poznania się z polskiemi kołami biljotekarskiemi. Do Krakowa przybył p. Sevensma z zamiarem dokładnego poznania planów budowy Bibljoteki Jagiellońskiej a równocześnie celem omówienia planów projektowanej budowy Bibljoteki Ligi Narodów z drem Kuntzem i arch. Wacławem Krzyżanowskim, twórcą projektu nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

— **INAUGURACJA ROKU SZK. NA AKADEMJI GÓRNICZEJ** w Krakowie odbyła się wczoraj po raz pierwszy we własnym gmachu Akademji przy Alei Mickiewicza. Po zagajeniu przez rektora Krukowskiego prorektor prof. Skoczylas złożył sprawozdanie za rok 1929/30 Liczba słuchaczy wynosiła w ub. roku 541, z czego na Wydział górniczy przypada 365, a na Wydział hutniczy 176. Dotąd Akademję opuściło 185 inżynierów górniczych. Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Krausego n. t. „O twórczości konstytucyjnej".

— **WYSTAWA ROLNICZA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.** Dnia 10 bm. odbędzie się w Bochni wystawa rolnicza przemysłu krajowego pod protektoratem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W wystawie weźmie udział około 200 firm z całej Polski. Ponadto wystawa obejmować będzie dział regjonalny rękodzieła, sztuki i rolnictwa. Wystawa będzie umieszczona w 4-rech największych budynkach miasta i zajmować będzie około 1.200 m. kw. W czasie wystawy odbędą się zjazdy: Okręgowy rzemieślników, Rolników, Kółek rolniczych, Nauczycielstwa i Szkolnictwa. Zapowiedziany jest przyjazd delegacyj z różnych stron Polski.

— **UZUPEŁNIAJĄCY KURS LEKARSKI.** Z powodu niezgłoszenia się wymaganej liczby uczestników uzupełniający kurs lekarski, urządzany przez Wydział lekarski Uniwerstytetu Jagiellońskiego w Krakowie w czasie od 9 do 19 gr. nie odbędzie się.

— **12 ZACHOROWAŃ NA DYFTERJĘ,** 11 na szkarlatynę, 5 na ospę wietrzną, 3 na odrę, oraz po 2 na tyfus brzuszny, koklusz i różę zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie w ciągu ub. tygodnia.

— **PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.** W piątek o godz. 20'15 na ul. Karmelickiej obok łaźni ludowej zerwały się przewody elektryczne tramwajowej Nr. 2 skutkiem czego ruch tramwajowy był wstrzymany przez jedną godzinę.

— **WŁAMANIA.** Wczoraj zgłosiła w wydziale śledczym Rajzla Blumenkranz kupcowa zam. w Krakowie ul. Szeroka 30, że w nocy z 5 na 6 bm nieznani sprawcy włamali się do jej sklepu przy ul. Józefa 46 i skradli większą ilość popeliny w różnych kolorach, alpagi, cajgu, 60 koszul męskich popelinowych i zwykłych, kilka swetrów damskich, kalesony męskie, buciki dziecinne, szale damskie, chustki kaszmirowe, pończochy damskie, skarpetki męskie. Wartość skradzionych rzeczy na razie nieustalona.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Janusza Śmiechowskiego, dziennikarza, zam. przy ul. Kurniki 1, 3 przez odsunięcie rygli przy zamkniętych drzwiach wchodowych. Włamywacze splądrowali szuflady biurek i skradli z niezamkniętych szaf dwa ubrania smokingowe, 1 ubranie frakowe bez kamizelki, ubrania marynarkowe w różnych kolorach, 1 płaszcz letni garbardynowy i 2 walizki fibrowe. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowany oblicza na 3.500 złotych. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

**ZMARLI:**
Ettel Hönisch l. 72, Leizer Propper l. 48, Hania Reinkraut l. 63, Abraham Seidenfrau l. 73.



## Z TEATRU I ESTRADY

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiejszy i dwa następne wieczory zajmie pierwszy utwór z cyklu nowych autorów francuskich, satyryczna komedja Antoine „Nieprzyjaciółka" świetnie przyjęta na sobotniej premjerze. Popołudnia obu dni świątecznych wypełnią dwa największe sukcesy ostatnich czasów tj. dziś „Święty płomień" Maugahama. zaś jutro „Roxy". Największą nowością będzie „Proboszcz wśród biedaków", ciąg dalszy popularnego „Proboszcza wśród bogaczy", przedstawiający sympatycznego i w całym świecie głośnego proboszcza Pellegrin w środowisku proletarjackiem. Sztuka obfituje w nadzwyczaj ciekawe i sensacyjne sceny.

— **PAOLO POLARO**, pierwszy baryton opery „La Scala" w Medjolanie, którego usłyszy Kraków we środę 10 bm. w sali Bolońskiego, występem w Warszawskiej Filharmonji zdobył sobie entuzjastyczne przyjęcie u publiczności i prasy. Koncert znakomitego śpiewaka był prawdziwem wydarzeniem muzycznem. Krytyka podnosząc artyzm Paolo Polaro, stawia go obok Titto Ruffo.

— **LASZLO SZENTGYORGYI** fenomenalny węgierski skrzypek, który w ubiegłym sezonie spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem u publiczności i prasy, wystąpi jedyny raz we wtorek 9 bm. w sali Bolońskiego. W programie utwory Francka, Goldmarka, Tarnaya, Kraislera i Paganiniego.

— **ADA SARI**, sławna śpiewaczka koloraturowa, której wspaniały głos, wirtuozowska koloratura i kantylena stawia naszą artystkę w rzędzie największych gwiazd śpiewaczych świata, wystąpi dziś w niedzielę 7 grudnia w Starym Teatrze i wykona bogaty program, na który złożą się najcelniejsze arje operowe.

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Święty płomień" (ceny zniżone); wiecz. „Nieprzyjaciółka".

Poniedziałek: pop. „Roxy" (ceny zniżone); wieczór: „Nieprzyjaciółka".

### „BAGATELA"

Niedziela: „Dancing w Bagateli".
Poniedziałek: „Dancing w Bagateli".

— **HAPOEL** (Dietlowska 59, I. p. ofic.) Dziś w niedzielę o 7 wiecz. początek kursu Esperanta, prowadzi kol. Obrust. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarjat od godz. 8—9 wiecz.

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Członkowie „Haszacharu" zbiorą się dziś w niedzielę, o godz. 10 przedpoł. w lokalu własnym, poczem udadzą się na zwiedzenie żydowskich zabytków Krakowa. Prowadzi kol. mgr. N. Stern.

— **„JEHUDA".** Dziś w niedzielę o godz. 10 przedp. posiedzenie komitetu: popołudniu o godz. 3'45 ref. p. Pomeranza n. t. „O nacjonaliźmie".

— **REWIZJONIŚCI!** Dziś w niedzielę o 3'30 w lokalu „Masady" (Zielona 17) ogólne zebranie rewizjonistyczne z porządkiem dziennym: Przyjazd Żabotyńskiego.

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW ŻYD. GIMN.** Czytelnia Związku czynna w niedziele i środy od godz. 7—9-tej, od niedzieli 7 bm. począwszy.

MAŁY FEJLETON

STEFAN POLLATSCHEK

## Odroczone samobójstwo

Żył razu pewnego, w listopadzie 1930, pewien człowiek w Budapeszcie, któremu obrzydło życie. Kobieta, którą kochał, opuściła go, majątek mu przepadł, nieszczęście go prześladowało, niedole i troski wyglądały z każdego kąta. Postanowił tedy człowiek ów położyć koniec swemu życiu, duszę swą polecił Panu Bogu i oto kroczył ku swemu domostwu, aby nałożyć sobie pętlę na szyję.

Po drodze do domu, kiedy życie swe uważał już za ukończone, przypomniał sobie, że nazajutrz, w niedzielę, odbędzie się mecz piłki nożnej. Klub sportowy, którym nasz biedak się interesował, miał stoczyć walkę z groźnym przeciwnikiem. — jakże więc mógł on umrzeć, nie znając wyniku walki? — postanowił tedy przedłużyć swe życie o dwadzieścia cztery godziny.

Następnego dnia stał wciśnięty w tłum wielotysięczny, śledząc przebieg meczu. Głośnemi okrzykami podniecał swoich graczy, gorączkowo śledził każdą fazę walki, i Bóg był mu miłościw: jego klub zwyciężył nad zaślepionego wroga 2:0. Triumfując, gwiżdżąc wesołe melodje,



śpiewając przyszedł do domu, a niedługo potem kołysało się martwe ciało naszego węgierskiego brata na upatrzonej ramie okiennej... Albowiem — skoro ów mecz został rozstrzygnięty, mógł spokojnie umrzeć, podobnie, jak ów żołnierzyk austrjacki z piosenki wojennej, który śpiewał o sobie, że będzie mógł spokojnie umrzeć, „gdy tylko sztandary Austrji powiewać będą nad Belgradem..."

Jeśliby powyższe dziwne zdarzenie przypadkiem przekazane zostało potomności, to będzie naszych czasów, niżfiNń) wyp wypf wfyp wp ono dla niej żywszym i prawdziwszym obrazem naszych czasów, niż niejedna gruba historja kultury. („Das Tagebuch")

## Z sali koncertowej

Leopold Muenzer. — Mikołaj Orłow.

I w muzyce szopenowskiej nie zawiódł Muenzer oczekiwań naszych. Obok doskonałego technika, który tu i ówdzie daje się porwać bravurze i pewny swych palców popada w zawrotne — okazał się lirykiem o pięknej, męsko ujętej kantylenie rysującej jasno i wyraźnie linje melodji nawet w nokturnie i adagio b-moll sonaty, czem nadaje im specjalnego zabarwienia, nie kolidującego jednak zupełnie ze stylem i nastrojem. Potrafi również wyczarować subtelne półcienie lekkiem piano i powiewnymi pasażami i wgłębić się w ducha i rytm tej muzyki tak, że raczej jemu powinna była przypaść pierwsza nagroda warszawskiego konkursu szopenowskiego z r. 1927. Zdobył sobie też już uznanie u nas czego dowodem liczna frekwencja na tym koncercie.

Niemniejszem uznaniem cieszy się tu również znakomity rosyjski pianista, Orłow, znany z licznych koncertów. Podkreślić należy, że za każdym razem przynosi w programie utwory niegrane przez siebie i potrafi przykuć uwagę. Z większych utworów grał tym razem młodzieńczą f-moll sonatę Brahmsa — z wielkim rozmachem, Nokturn des-dur i Polonez Chopina naprowadzały na porównanie z Muenzerem, który je tu również grał. A.

*Z MODY*

## Bluzki



Bluzki są obecnie nakazem mody, począwszy od skromnych przybranych walensjanką, mereżką, hafcikiem — do kasaków z ciężkiego jedwabiu z pelerynowemi kołnierzami.

Bluzki mają szerokie zastosowanie do kompletów, które nietylko są dalej modne, lecz są bardziej skomplikowane, niż dawniej. Składają się już nie z deux pieces (suknia i płaszcz), lub z trois pieces (suknia, kamizelka i płaszcz), lecz z czterech lub pięciu sztuk garderoby, np. spódnica z jumprem, na to kamizelka bez rękawów i płaszcz. Komplety te mogą być wykonane zarówno z materjałów sportowych, jak i z czarnych. Jeżeli nie można odrazu sprawić sobie całego kompletu, należy przy nabieraniu materjału i wybieraniu fasonu mieć na oku to, co w przyszłości da się skompletować z czemś in nem w całość.

Na ilustracji podajemy praktyczne popołudniowe suknie i bluzki:

1) Suknia z niebieskiej wełny, z wsadzanemi fałdami stębnowania aż do bioder. Wązki pasek i biały kołnierzyk.

2) Kasak z wełny lub jedwabiu o dużym pelerynowym kołnierzu, ozdobionym łatwym haftem. Spodnica do tego może być z tej samej materji, lub też z deseniowej wełny.

3) Praktyczna ciepła suknia z dużym kołnierzem, wykończenie koło szyi białe.

4) Popołudniowa suknia z gładkiej wełny. Na staniku plisy imitujące bolero, spodnica z baskiną, z przodu kryte fałdy.

5) Ciepła suknia z jersey lub tweedu, biały pikowy kołnierzyk ożywiony plisą w tonie sukni.

„EWA". Pismo tygodniowe dla kobiet. (Warszawa, Nowolipie 13). Nr. z 7 bm. zawiera: Kobieta w walce z narkotykami — Ze świata kobiecego — Jeszcze w sprawie oszczędności — Czy pani chce wyjść zamąż? — nowelę A. Birabeau „Niespodzianka" — Kobieta w domu — Sypiamy niehygienicznie — Przegląd prasy itd.

# Kiedy i gdzie odbędzie się XVII Kongres?

**Londyn** 6. 12. ŻAT. Światowa Egzekutywa Sjońska nadesłała ŻAT-nej komunikat, w którym stwierdza, że wiadomości, jakie ukazały się w prasie o ustaleniu terminu odbycia XVII Kongresu Sjońskiego są przedwczesne, Data i miejsce odbycia kongresu nie są jeszcze definitywnie ustalone. Jak się ŻAT-na dowiaduje, wydelegowano wysłanników do Holandji, celem zbadania, czy możliwem będzie odbycie kongresu w Hadze lub Amsterdamie. O ile nie nadejdzie pozytywna odpowiedź, kongres najprawdopodobniej odbędzie się w Karlsbadzie. Antwerpja nie wchodzi w rachubę z powodu braku odpowiednich sal dla obrad kongresu.

# Tajemnicze żniwo śmierci w okolicy Leodjum

## Przez dwa dni zmarło 64 osób, ponad sto jest ciężko chorych

*(Telegram własny „Nowego Dziennika")*

**Bruksela.** 6. 12. (R) Cała Belgja żyje pod wrażeniem tajemniczego pochodzenia gazów trujących, unoszących się ponad różnemi miejscowościami, położonemi w dolinie Mozy, w okolicy Leodjum. Do miejscowości Engis przybyła komisja sanitarna, która zajęła się badaniem przyczyn nagłej śmierci tylu ofiar. Równocześnie przybyła komisja chemiczna, która zajmie się badaniem zawartości mgły, jaka od dwóch dni unosi się nad tą okolicą. Jeżeli chodzi rzeczywiście o gaz trujący, to musi to być gaz bez smaku i zapachu; mieszkańcy bowiem nic nie odczuwają. **W Engis i okolicy zmarło dotychczas w przeciągu ostatnich dwóch dni 64 osób a ponad 100 osób zachorowało z objawami ciężkiego zatrucia.** Oprócz tego zginęła wielka liczba bydła. Ludność nawiedzonych okolic jest niemal obłąkana z przerażenia i obawia się opuszczać mieszkania, ludność wiejska zaś spędziła nawet do mieszkań cały żywy inwentarz. Groza ludności jest o tyle większa, że nie wie skąd grozi jej niebezpieczeństwo







*DZIEŃ POLITYCZNY*

# Interwencja Papieża w sprawie więźniów brzeskich

Warszawski korespondent „Polonji" donosi: „Potwierdza się ze źródeł dobrze poinformowanych wiadomość, że ambasada brytyjska w Warszawie otrzymała polecenie wygotowania specjalnego raportu o warunkach, w jakich odbywały się wybory do Sejmu i Senatu.

Również przybyć mają w najbliższym czasie specjalni delegaci Stolicy Apostolskiej dla przestudjowania na miejscu tej samej kwestji. W związku z tem rząd czynił zabiegi, by Stolica Apostolska, która zainteresowała się specjalnie warunkami w jakich przebywali w aresztowani posłowie w Brześciu, nie wysyłała tego rodzaju delegatów. Wobec tego, że starania rządu nie zostały przez Stolicę Apostolską uwzględnione, ambasador przy Watykanie p. Władysław Skrzyński będzie w najbliższym czasie odwołany i stanowisko to demonstracyjnie nie będzie przez dłuższy czas obsadzone.

Obiega również pogłoska, jakoby wyższe sfery kościelne pod naciskiem Stolicy Apostolskiej nosiły się z zamiarem cofnięcia pozwolenia na udział w rządzie wiceministrowi oświaty ks. Żongołłowiczowi, ponieważ nie uważał on za konieczne, interwenjować w sprawie losów i przejść więźniów brzeskich.

# Z GIEŁDY

### *GIEŁDA WARSZAWSKA*

**Warszawa**, 6. 12 PAT. **Akcje:** Bank Polski 156 i trzy czw., 156 i pół, Bank Zachodni 71, Sole Potasowe 92, Firley 21, Łazy 1 i trzy czw., Modrzejów 10 i pół, Rudzki 13 i pół, Starachowice 14 i pół **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 99 i pół, 5-proc. konwersyjna 50 i jedna czw., 50, 5-proc. kolejowa 47, 10-proc. kolejowa 104 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

### *GIEŁDA POZNAŃSKA*

**Poznańska giełda zbożowa** z dnia 6. 12. 1930. Żyto 18—18 i pół, pszenica 23 i jedna czw. do 23 i trzy czw. Tendencja słabsza. Reszta bez zmiany.

### *GIEŁDA ZURYCHSKA*

**Zurych**, 6. 12 PAT. Paryż 20.28 i jedna czw., Londyn 25.06 i jedna czw., Nowy Jork 5.16.07 i pół, Belgja 72.02, Włochy 27.04 i pół, Berlin 123.08 Wiedeń 72.65, Praga 15.30 i pół, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.26, Bukareszt 3.06 i trzy ósme.

### *GIEŁDA WIEDEŃSKA*

**Wiedeń**, 6. 12 PAT **Waluty i dewizy:** Berlin 169.15—169.65, Budapeszt 124.04—124.34, Nowy Jork 709.15—711.65, Paryż 27.87 i pół do 27.97 i pół, Praga 21.02 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.48—79.76, Zurych 137.37 i pół do 137.87 i pół, Amerykańskie 706.25—710.25, Niemieckie 168.90—169.50, Polskie 79.35—79.75, Szwajcarskie 137.02—137.82, Czeskie 20.99 i trzy czw. 21.11 i trzy czw., Węgierskie 124.04—124.44.

* * *

**Papiery wartościowe:** Renta majowa 1.28, Renta koronowa 1.27, Losy Tureckie 14, Hipoteczny Lwów 61 i pół, Zieleniewski 23.10, Galicja 19 i trzy czw.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (—B 39) niedziela, 7.6 bm Marjan Czuchnowski, Jalu Kurek i Tadeusz Peiper: Wieczór awangardy; wtorek 9 i piątek 12 bm. dyr. D. Hieryk Rowid: Nowa szkoła w świetle psychologji współczesnej.

# Bankier sprzeniewierzył 7 miljonów franków

**Paryż** 5. 12. PAT. Aresztowano tutaj bankiera Lavalla, administratora francusko-rumuńskiego banku kredytowego pod zarzutem dokonania nadużyć, sięgających sumy 7 miljonów franków.

## WOLNE POSADY

PRAKTYKANTA i praktykantkę z wyższem wykształceniem ogrodniczem do 20-morgowego ogrodnictwa warzywnego handlowo—naukowego w Stanisławowie — przyjmę. Zgłoszenia z referencjami nadsyłać — Sternberg Eugenjusz. — Mielec. 1876g

## POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT rutynowany, z 5-letnią praktyką adwokacką i rokiem sądowym, poszukuje posady u adwokata. Wstąpienie — miesiąc po umowie. — Łaskawe oferty z podaniem warunków proszę skierować na adres kancelarji WPana Dra Friedberga w Dębicy. 3996x

PANNA z dobrej rodziny pracowita, łagodna, poszukuje posady towarzyszki do starszej osoby lub dzieci. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Wdzięczność" do Biura Stattera, Rynek 8. 3998er

KONCYPIENT rutynowany. z ukończoną praktyką sądową i czteroletnią praktyką adwokacką prowincjonalną — obejmie posadę z dniem 1-go stycznia 1931. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Samodzielny". 3958x

## LOKALE

PIĘKNE mieszkanie umeblowane 4 pokoje, kuchnia, przedpokój (komfort zupełny), telefon, fortepjan — za czynszem miesięcznym okazyjnie do podjęcia. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Dr. M."

PIĘCIOPOKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem, słoneczne, za czynszem miesięcznym — do wynajęcia od zaraz. — Zgłoszenia: Wolska 3, telefon 11507, w godzinach od 2—4 popołudniu. 3994ch

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem, dla 1—2 osób, — ewentualnie małżeństwu, z utrzymaniem lub bez wynajmę: Bernardyńska 8. II. piętro na prawo. 3949x

## NAUKA i WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO i hebrajskiego uczy oraz pisze listy i tłumaczy rutynowana siła. 6 lekcyj zbiorowych za Zł. 12 miesięcznie. Zgłoszenia: Strikman, Starowiślna 72, oficyny. 1874g

---

**ZAKOPANE** PENSJONAT „WOŁODYJÓWKA" przy ul. Sienkiewicza, Telefon 599
**Drowej Marji Statterowej**

pensjonat komfortowy, poleca duże, słoneczne pokoje z werandami, bieżącą zimną i ciepłą wodą w każdym pokoju. Łazienki. Weranda ogólna. Taras. Centralne ogrzewanie. Telefon 599. Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 3815

**ZAKOPANE**
Hotel i Pensjonat **„GRANIT"** E. Stambergera, Telefon 278. Po gruntownem odnowieniu poleca pokoje z pełnym komfortem na zimę. — Ceny przystępne.

**ZAKOPANE**
**„PRZYSTAN" droga do Białego**
Telefon 273. **Pensjonat** A. Rumeldowej
przyjmuje zamówienia na pokoje na zimę.

**ZAKOPANE**
Pensjonat **„TRZY RÓŻE"** E. Lustiga obok Stamary, pełny komfort, woda bieżąca ciepła i zimna w pokojach, centralne ogrzewanie, telefon 279.

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, najnowszą metodą wyucza zbiór listów handlowych Zofja Schöngutówna. Podbrzezie 2. 1872g

## ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Uciecha", Kasprusie, telefon 337, poleca ciepłe słoneczne pokoje z werandami, woda bieżąca zimna i ciepła, łazienki, kuchnia wykwintna, ceny przystępne. 3936er

KRYNICA ZDRÓJ. Pensjonat Vogla, naprzeciw nowych łazienek, otwarty od 15 grudnia, poleca pokoje słoneczne z werandami, pełnym komfortem, centralne ogrzewanie wodne, bieżąca woda ciepła i zimna, z utrzymaniem lub bez, po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia do 14 grudnia: Vogel, Kraków, Karmelicka 35, telefon 10902 między godz. 2 a 4 popołudniu. 1843g

ZAKOPANE. Pensjonat „Mascotte" poleca ciepłe słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem, komfort, bieżąca ciepła zimna woda, łazienki. Ceny umiarkowane. Telefon Nr. 283. 3853er

## SPRZEDAŻ

BAJECZNIE tanio kupisz bieliznę damską i dziecięcą wprost we fabryce bielizny „Lira", Kraków, Szewska 18, w sieni. 3974er

TRAN świeży, najlepszy, nadszedł. Ceny konkurencyjne. Drogerja Schapsensona, Plac Nowy — Estery 16. 1873g

## RÓŻNE

ZEGAREK złoty, damski z wyrytem nazwiskiem znalazłem w wagonie na linji Lwów—Dębica. Za złożeniem 10 proc. wartości na Ż. F. N. w Adm. „N. Dziennika" zwrócę. Sternberg Eugenjusz, — Mielec. 1876g

WIECZORY spędzisz pożytkiem na czytaniu książek z wypożyczalni A. Gumplowicza, BRACKA 9, front. 3590er

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27. telefon 12298. 1006x

**NIEPRAWDOPODOBNIE tanio** zaopatrzysz się w pierwszorzędne gatunki wszelkiej Bielizny i pyjam tylko w najtańszej Fabryce Bielizny
**M. SCHEIN, KRAKÓW**
**Stradom 11 w podworcu**
Na żądanie bezpłatny cennik

**Reklama dźwignią handlu**

Najważniejsze nowości księg. bież. tygodnia do nabycia w Księgarni Powszechnej
**Dr. Sz. SEIDENA**
**Kraków, ul. św. Tomasza 20**

| | |
|---|---|
| **Tomasz Mann** — Budenbrookowie, 2 tomy | zł. 20'— |
| **Jim Poker** — Błękitni Rycerze | „ 9'— |
| **Upton Sinclair** — Król Węgiel | „ 12'— |
| **W języku niemieckim:** | |
| **Schalom Asch** — Die Zauberin von Kastillien | zł. 10'40 |
| **Schalom Asch** — Die Mutter, wydanie kompletne, w cenie zniżonej, opraw. | „ 7'90 |
| **Max Brod** — Reubeni, Fürst der Juden, wydanie kompletne, w cenie zniżonej opraw. | „ 7'90 |
| **Theodor Dreiser** — Die Frau, Fünfzehn Lebensschicksale | „ 26'50 |
| **John Galsworthy** — Auf der Forsyte—Börse | „ 16'50 |
| **Ernest Hemingway** — Fiesta | „ 15'40 |
| **Josef Kastein** — Sabbatai Zewi, Der Messias von Ismir | „ 14'30 |
| **Sinclair Lewis** — Elmer Cyntry | „ 17'60 |
| „ „ Der Mann der den Präsidenten kannte | „ 11'— |
| **Sinclair Lewis** — Die Benzinstation, wydanie kompletne, w cenie zniżonej, opraw. | „ 7'90 |
| **Emil Ludwig** — Napoleon, wydanie kompletne, w cenie zniżonej opraw. | „ 8'20 |
| **H. G. Wells** — Einstweilen | „ 7'20 |

Dla bibljotek, czytelń i t. p. specjalne warunki.

---



# Jedwabne pończochy trzymają się o wiele dłużej-

... piorąc je często ostrożnie w letnim roztworze mydła „Kołłontay z pralką". Sody lub podobnych środków należy unikać! Roztwór ten zawiera naturalną i drogą w cenie glicerynę, która poniekąd natłuszcza nitki sztucznego jedwabiu, czyniąc tkaninę delikatną, miękką i elastyczną. Do prania jedwabiu i wełny niema nic lepszego, jak pianę roztworu mydła „Kołłontay". Czyszczenie samo bowiem nigdy nie szkodzi; przeciwnie, niepranie, brud i pot tak szybko niszczą tkaninę. Mydło „Kołłontay" — nieopakowane a mimo to aromatycznie perfumowane i zawierające glicerynę — jest rzeczywiście najracjonalniejszym środkiem uniwersalnym do czyszczenia delikatnych tkanin.

Mydło Kołłontay
z Pralką
165.

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30 — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

**SPÓŁDZIELCZY BANK RĘKODZIELNIKÓW I UPIECKI** [sic: SPÓŁDZIELCZY BANK I. UPIECKI]

---

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 41
dnia 5 grudnia 1930.
L. 462/30

# Ogłoszenie.

Przeciw przeprowadzonemu dnia 16 listopada 1930 r. wyborowi wszystkich posłów do Sejmu Rzeczypospolitej w Okręgu Wyborczym Nr. 41, Kraków—Miasto został wniesiony przez wyborców Wiesława Wohnuta, sekretarza Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce i Dr. Józefa Rosenzweiga, adwokata, zamieszkałych w Krakowie, protest z powodu nieważności, zaszłej przy wyborze przez Radę miejską w Krakowie członków Obwodowych Komisyj wyborczych, oraz z powodu ograniczania wolności wyborów.

Przeciwko treści tegoż protestu przysługuje w myśl postanowienia art. 103 Ord. Wyb. do Sejmu każdemu wyborcy prawo wnoszenia zarzutów w terminie 14-dniowym, licząc od dnia ogłoszenia o wniesieniu tegoż protestu w „Monitorze Polskim" i w tym celu w zakreślonym powyż terminie przeglądać protest w lokalu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 41, Kraków—Miasto, ul. Grodzka L. 52, I. piętro, w czasie od godziny 10-tej przedpołudniem do godziny 14-tej popołudniu i czynić z protestu odpisy.

**Prezes Sądu Okręgowego:**
**Przewodniczący**
**Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 41.**
(Podpis nieczytelny).

---

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: Ł strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana